Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 206

Rok IX— P .OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 28 lipca 1934 r.

# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

# Odbudowa dróg

## na terenach zniszczonych powodzią

Odbudowa wszystkich linij kolejowych i dróg szosowych na terenie woj. krakowskiego posuwa się szybko naprzód, dzięki czemu, o ile chodzi o ruch kolejowy, okazało się możliwem przywrócenie normalnej szybkości na wielu odcinkach.

W tej chwili istnieją dwie przerwy w komunikacji kolejowej. Pierwsza na szlaku Chabówka—Nowy Sącz, a mianowicie od st. Pisarzowej do Nowego Sącza. Podróżni przesiadają się na st. Limanowa z pociągu do autobusów, które odwożą ich do Nowego Sącza i odwrotnie. Przywrócenie komunikacji bezpośredniej spodziewane jest 30 b. m.

Druga przerwa jest na szlaku Kraków—Tarnów przy moście na Dunajcu. Tu gorzej przedstawia się sprawa przywrócenia komunikacji bezpośredniej w związku z odbudową linji kolejowej, zniszczonej przez powstanie nowego koryta Dunajca. Otwarcie ruchu bezpośredniego spodziewane jest między 8—10 sierpnia. Obecnie pasażerowie, o ile nie chcą korzystać z komunikacji okrężnej przez Skarżysko — Sandomierz, zmuszeni są przechodzić torem kolejowym, omijając wyrwy i błoto. Jest to uciążliwy marsz na przestrzeni około półtora klm. Przeprawa przez wodę odbywa się na pontonach. Zarząd kolejowy czyni wysiłki, mające na celu umożliwienie przewozu kobiet i dzieci okrężną drogą kołową długości około 20 klm., co jednak napotyka na trudności terenowe i techniczne.

Ponadto istnieje jeszcze przerwa w komunikacji na kolei lokalnej Tarnów—Szczucin, a mianowicie od st. Dąbrowa do Szczucina.

Ponadto od dziś aż do odwołania uruchomiono pociąg dodatkowy z Warszawy do Krynicy drogą okrężną przez Skarżysko, Sandomierz, Dębicę z odejściem z Warszawy o godz. 11.10. Do Krynicy przybywać będzie o godz. 2 po północy. Powrotny pociąg z Krynicy będzie odchodził o godz. 6 rano i do Warszawy będzie przybywał o godz. 20.14.

Pociąg nr. 15, który kursował do Krakowa będzie od dziś kursował do Żywca i powrotny w tym samym rozkładzie również jest z Żywca.

WARSZAWA, 27. 7. (PAT.).— Stan wody na Wiśle (koło mostu Kierbedzia) dziś o godz. 12-ej wynosił 4 m. 38 cm., t. j. 3 m. 38 cm. ponad stan normalny. Woda opada o 1 cm. na godzinę.

**Dzisiaj, dzięki uchwale właścicieli kinoteatrów warszawskich, cały dochod z kin przekazany będzie Ogólnopolskiemu Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi.**

**Warszawiacy! Szpieszcie więc dziś do kin, bo każdy wykupiony bilet będzie Waszą ofiarą na rzecz nieszczęsnych powodzian.**

NASZE ABC

## Chaos austrjacki

Co będzie dalej z Austrją? Jest to łamigłówka nader skomplikowana, w której trudno nawet się zorjentować — cóż dopiero mówić o jej rozwiązaniu. Republika austrjacka przedstawia w tej chwili chaos.

I w tym właśnie chaosie tkwi największe niebezpieczeństwo problemu austrjackiego dla pokoju światowego. Bo nie wielkość obszaru, ale jakość struktury wewnętrznej decyduje o sile państwa. Słabi stanowią zawsze naturalną podnietę dla instynktów zaborczych ze strony silniejszych. Tak było z Polską przed okresem napoleońskim, tak z Turcją przed wojną światową, tak jest obecnie na wschodzie z Chinami, a w Europie z Austrją.

Pokój europejski wisi na austrjackim włosku.

I na tem polega naturalna siła pozycyjna polityki niemieckiej, która ma przed sobą na razie jeden cel konkretny, ale bardzo praktyczny: potęgować austrjacki chaos. Obecnie Berlin odgradza się wszelkiemi sposobami od łączności z austrjackim puczem i nawet słynny Habicht został zwolniony ze stanowiska komendanta hitlerowców „in partibus infidelium" — na Austrję. Kto jednak wie, czy nie za to, że powstanie w Styrji i Karyntji zostało tak szybko stłumione?

Grając tylko na baissę sytuacji wewnętrznej w Austrji, Berlin jest w potężnej przewadze wobec wszystkich innych zainteresowanych w sprawie austrjackiej partnerów europejskich, którzy usiłują wytworzyć jakąkolwiek haussę, a nie znajdują do niej odpowiedniego materjału, wskutek czego wysiłki ich padają w próżnię.

Taką sztuczną haussę, która już od początku nosiła w sobie zarodek bankructwa, wytworzyła w Austrji polityka włoska. Dollfuss był osobistym przyjacielem Mussoliniego, który za jego pośrednictwem faszyzował Austrję. Ale była to faszyzacja bardzo ryzykowna. Bo jeśli chodziło o przeciwstawienie czegoś konkretnego masowemu ruchowi ideowemu, jaki przedstawia hitleryzm, to system Dollfussa, polegający na dyktaturze biurokracji i na narzucaniu społeczeństwu spójni ideowej drogą nacisku zgóry musiał okazać się nierealny.

W bilansie 16 i półmiesięcznej dyktatury Dollfussa mamy w Austrji stosunki niesłychanie powikłane i napięte, a rząd właściwie wisi jakby w powietrzu. Skutkiem krwawej rozprawy lutowej odpadli tak naturalni sojusznicy przeciwko hitleryzmowi, jakimi byli socjaliści, ruch zaś chrześcijańsko - społeczny, silny, zwycięski i stale dążący naprzód, dopóki żył ks. Seipel, po jego śmierci odczuwa brak wybitnej indywidualności, która mogłaby być dlań nadal sztandarem.

Właściwie ruch polityczny chrześcijańsko - społeczny cofnął się gdzieś na ubocze, a na front wystąpiła militarna organizacja Heimwehry, która po rozgromieniu Schutzbundu ma jedynego współzawodnika tylko w hitlerowcach. Ale czy istnieje jakaś silna linja demarkacyjna między heimwehryzmem a hitleryzmem i czy wśród heimwehrowców nie jest tyleż zakapturzonych hitlerowców, co i w samej partji chrześcijańsko - społecznej, jak tego dowodzi tajemnicze co do przyczyn samobójstwo Rintelena?

Byłoby więc przedwcześnie stawiać co do Austrji jakiekolwiek prognozy. Jedno jest pewne: że znajduje się ona w stanie zupełnego chaosu i że jakkolwiek uda się stworzyć jakiś nowy rząd o pozorach siły, jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy będzie to siła prawdziwa, a nie tylko inne wydanie dyktatury świeżo zamordowanego kanclerza.

# Niemcy odgradzają się od zamachu

## Papen posłem niemieckim w Wiedniu

### Przeszło 100 osób poległo w walkach

LONDYN, 27.7 (PAT). Agencja Reutera donosi z Wiednia, iż trudno jest obecnie ustalić ilość poległych w walkach, które toczyły się w różnych miejscowościach Austrji. Wydaje się jednak pewne, że zginęło przeszło 100 osób. Heimwehra przyznaje, że w Styrji zginęło 28 osób.

### Walki w Styrji i Karyntji ustały

WIEDEŃ, 27.7 (PAT). Wydany w południe komunikat urzędowy donosi, że walki w Styrji i Karyntji zupełnie ustały. Wojsko odbiera resztkom powstańców broń. Ostatnie gniazda oporu, St. Veit i Wolfsberg, zostały rozbite.

W dwudniowych walkach padło, według urzędowych cyfr, ze strony wojska 20 do 25 żołnierzy.

Z miejscowości Kollerschlag w Górnej Austrji nadeszła wiadomość, że dziś rano przekroczyło 10 legjonistów austrjackich z Bawarji granicę austrjacką. Legjoniści cofnęli się jednak wobec stanowczej postawy austrjackiej straży granicznej spowrotem do Bawarji.

### Żądanie Heimwehry

WIEDEŃ, 27. 7. (PAT.). Kierownik frontu ojczyźnianego, dr. Stepan, przedstawił radzie ministrów następujące żądania: 1) front ojczyźniany domaga się natychmiastowego postawienia przed sądem doraźnym morderców, schwytanych w urzędzie kanclerskim, 2) wrogowie państwa, narodowi socjaliści i komuniści, powinni być bezwłocznie internowani, 3) zapowiadane tak często oczyszczenie aparatu urzędniczego, w szczególności w dziale bezpieczeństwa, musi być bezwłocznie i bezwzględnie przeprowadzone.

### Żałoba w radjo wiedeńskiem

WIEDEŃ, 27. 7. (PAT.). Radjostacja wiedeńska „Rawag", na znak żałoby po kanclerzu Dollfussie, odwołała zwykły program i nadaje tylko głos dzwonów kościelnych oraz najważniejsze wiadomości bieżące.

### Papen posłem Rzeszy w Wiedniu

LONDYN, 27. 7. (PAT.). Do Londynu nadeszła dziś nad ranem wiadomość z Berlina, że Hitler dokonał dwu ważnych posunięć dla pacyfikacji stosunków między Niemcami a Austrją:

1) Habicht, kierujący dotąd w Monachjum całą akcją antyaustrjacką, został zwolniony ze swego stanowiska i aresztowany wskutek przekroczenia swych kompetencyj; 2) Hitler zwrócił się do wicekanclerza Papena, prosząc go o objęcie stanowiska tymczasowego posła niemieckiego w Wiedniu ze specjalną misją doprowadzenia zaognionych stosunków do bardziej normalnych z tem, że Papen podlegać będzie bezpośrednio Hitlerowi.

LONDYN, 27. 7. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Berlina, iż von Papen, zwolniony ze stanowiska wicekanclerza Rzeszy, udaje się do Wiednia w charakterze posła nadzwyczajnego.

LONDYN, 27. 7. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Berlina, iż kanclerz Hitler w liście do wicekanclerza von Papena poleca mu udanie się do Wiednia w charakterze posła Rzeszy niemieckiej.

Kanclerz wyraża uznanie von Papenowi i zapewnia go o swem zaufaniu, wypowiadając jednocześnie żal spowodu zabicia kanclerza Dollfussa i skutków, jakie fakt ten może mieć w związku z sytuacją europejską. W końcu swego listu kanclerz Hitler wyraża życzenie, by stosunki austrjacko - niemieckie powróciły do warunków normalnych.'

LONDYN, 27.7. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Berlina, iż wicekanclerz v. Papen zgodził się przyjąć stanowisko posła austrjackiego w Wiedniu.

### Jak się odbyła nominacja Papena?

BERLIN, 27.7 (PAT). Nominacja b. wicekanclerza von Papena na stanowisko posła nadzwyczajnego do Wiedniu nastąpiła w formie listu kanclerza Hitlera do von Papena. List ten brzmi jak następuje:

„Wielce szanowny

panie von Papen.

W następstwie wypadków wiedeńskich jestem zmuszony zaproponować panu prezydentowi Rzeszy złożenie posła niemieckiego w Wiedniu, dr. Rietha, z jego stanowiska, gdyż na wezwanie austrjackich ministrów związkowych, czy też austrjackich powstańców wyraził gotowość zgody na układ, zawarty między temi dwiema stronami w sprawie wolnego glejtu i odwrotu powstańców do Niemiec bez zapytania rządu Rzeszy. Poseł wciągnął przeto bez żadnych podstaw rząd niemiecki w wewnętrzne sprawy austrjackie.

Zamach na austrjackiego kanclerza związkowego, który rząd Rzeszy jaknajostrzej potępia i nad którym ubolewa, zaostrzył bez naszej winy i tak już trudne położenie polityczne w Europie. Jest zatem mojem życzeniem przyczynić się, jeżeli to jest możliwe, do odprężenia całokształtu sytuacji, w szczególności sprowadzenia oddawna już zmąconych stosunków niemiecko-austrjackich ponownie na normalne i przyjazne tory.

Z tego powodu zwracam się z prośbą do pana, wielce szanowny panie von Papen, o podjęcie się tego ważnego zadania, zwłaszcza, że od czasu naszej współpracy w gabinecie posiadał pan i nadal posiada moje pełne i nieograniczone zaufanie. Zaproponowałem przeto panu prezydentowi Rzeszy, aby powołać pana na ograniczony czas w misji specjalnej na stanowisko posła niemieckiego w Wiedniu, z równoczesnem wystąpieniem z gabinetu Rzeszy oraz zwolnieniem z urzędu komisarza dla zagłębia Saary. Na stanowisku tem będzie mi pan podlegał osobiście".

W zakończeniu listu kanclerz Hitler dziękuje raz jeszcze za wszystko, czego von Papen dokonał dla skupienia rządu.

### Dodatki nadzwyczajne o nominacji

BERLIN, 27.7 (PAT). Wiadomość o nominacji von Papena na stanowisko posła niemieckiego w Wiedniu podana została w Berlinie zbyt późno, aby mogła się ukazać w prasie porannej.

O wrażeniu, jakie wiadomość ta wywołała w Berlinie, świadczy fakt, że na ulicach miasta pojawiły się o godz. 9-ej rano nadzwyczajne dodatki „Voelkischer Beobachter" oraz „Boersen-Zeitung", które publiczność rozchwytała.

### Kondolencje Roosevelta i Hulla

WASZYNGTON, 27.7 (PAT). — Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull wysłali na ręce prezydenta Miklasa depesze kondolencyjne w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych i narodu amerykańskiego.

### Śmierć posła Rintelena

Jakkolwiek ze źródeł wiedeńskich nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości co do osoby posła austrjackiego w Rzymie, Rintelena, który, jak wiadomo, popełnił samobójstwo, z obowiązku dziennikarskiego podajemy, iż dzisiejszy „Voelkischer Beobachter" donosi, że Rintelen zmarł wczoraj o godzinie 1.30 popołudniu.

### Rintelen żyje?

WIEDEŃ, 27.7 (PAT). Poseł Rintelen, który, jak wiadomo, popełnił zamach samobójczy, żyje i ma się podobno lepiej. Celem wyklarowania roli politycznej, jaką odegrał Rintelen, czynniki rządowe przeprowadzają dochodzenie. Podejrzane jest, że spiskowcy nieustannie powoływali się na Rintelena.

Dwóch przyjaciół osobistych Rintelena, mianowicie spensjonowanego gen. Wagnera i hofrata Bochma, aresztowano.

Przy tej sposobności przypominają koła wiedeńskie, że Rintelen, jako poseł w Rzymie, uczynił przed pewnym czasem ofertę Mussoliniemu, iż gotów jest przeprowadzić w 24-ch godzinach pacyfikację Austrji.

### Pogrzeb Dollfussa w sobotę

WIEDEŃ, 27.7 (PAT). Pogrzeb kanclerza Dollfussa odbędzie się w sobotę 28 b. m. Uroczystości żałobne rozpoczną się o godz. 14.30 przed ratuszem, gdzie wygłoszą przemówienia prezydent Miklas, Starhemberg, burmistrz Schmitz. Orszak pogrzebowy uda się następnie do kościoła św. Stefana. Na cmentarzu wygłosi przemówienie minister Schuschnigg oraz przedstawiciele Frontu Ojczyźnianego.

### Dowódcy wojsk włoskich na granicy z Austrją

RZYM, 27. 7. (PAT.). — Na czele wojsk włoskich, zgrupowanych w Bolzano stoi gen. Pariani, były szef misji wojskowej w Albanji. Na czele oddziałów zgrupowanych w Udino — gen. Graziani, b. dowódca armji, która zajęła w swoim czasie Cyrenajkę.

### Kondolencje

WIEDEŃ, 27.7 (PAT). P. Dollfussowa jest przedmiotem ogólnego współczucia. Ze wszystkich stron świata otrzymuje ona depesze kondolencyjne. M. in. nadeszło pismo od b. cesarzowej Zyty.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, p. Dollfussowa oczekuje w bliskim czasie potomstwa.

# Polska, Estonja i Łotwa

## jednolite w stosunku do paktu wschodniego

Półurzędowa agencja „Iskra" komunikuje z Rygi:

**Dziennikarzy polscy, towarzyszący Ministrowi Spraw Zagranicznych, Beckowi, w jego podróży do Estonji i Łotwy, byli dziś przyjęci przez generalnego sekretarza łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ministra Muntersa, a następnie razem z dziennikarzami łotewskimi przez ministra Becka.**

**Obydwa oświadczenia — ministra Muntersa i ministra Becka, złożone niezależnie od siebie, potwierdzają przewidywania o pełnej zgodności poglądów Łotwy i Polski na zagadnienia stosunków między obydwoma państwami i na aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.**

**Na tle zgodności poglądów Polski i Estonji, ustalonej w Tallinie, szczególnego znaczenia nabiera dobitne stwierdzenie ministra Muntersa o zapewnionej specjalnemi traktatami jednolitości polityki zagranicznej Łotwy i Estonji.**

**Wynika z tego, że Polska, Estonja i Łotwa oczekują konkretnych danych i wyjaśnień co do projektów paktów międzynarodowych, uważając, że dotychczasowe dane i informacje nie pozwalają jeszcze na definitywne sprecyzowanie poglądów.**

**Dziennikarze polscy zapytali ministra Muntersa również o stanowisko Litwy. Z odpowiedzi, jaką otrzymali, wynika, że dyplomacja Litwy, Łotwy i Estonji stara się ustalić jednolitą politykę zagraniczną tych trzech państw. Rokowania w tej sprawie trwają.**



## Fałszerze bilonu

Władze sądowo-śledcze wpadły na trop rozgałęzionej bandy fałszerzy bilonu, która grasowała na terenie G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, jak również w większych miastach Kongresówki. W ciągu ostatnich 2 dni przeprowadzono masowe rewizje, w wyniku których aresztowano 30 osób. Duże zapasy fałszywego bilonu skonfiskowano w Będzinie.

Szczegóły fałszerskiej afery trzymane są narazie w tajemnicy spowodu toczącego się śledztwa.

## Z ostatniej chwili

### Kim był Morderca Dollfussa?

WIEDEŃ, 27. 7. (PAT.). — „Reichspost" donosi, że główna część spiskowców, którzy usiłowali dokonać zamachu w urzędzie kanclerskim, składała się z b. wojskowych, wydalonych z armji za knowania narodowo - socjalistyczne.

Plan zamachu był już oddawna przygotowany. W poniedziałek spiskowcy otrzymali rozkaz, by trzymali się w pogotowiu. Uczyniono to przez wrzucenie do skrzynek pocztowych u drzwi mieszkań karteczek z rozkazem, by około południa zebrali się w hali gimnastycznej niemieckiego „Turnverainu". Zamachowcy rozbroili urzędników policyjnych, pilnujących urzędu kanclerskiego słowami: „W imieniu prezydenta policji Steinhausla i generalnego inspektora dr. Gotzmanna".

Przeciwko prezydentowi policji Steinhauslowi i inspektorowi generalnemu Gotzmannowi wdrożone zostało postępowanie karne, obaj znajdują się w areszcie śledczym.

**Co do osoby mordercy kanclerza „Reichspost" donosi, iż jest nim 35-letni b. członek armji austrjackiej Otton Panetta. Panetta służył przez 17 lat w armji b. monarchji austrjackiej. W czasie wojny służył w pułku Kaiserjaeger. W tym samym pułku, jako oficer, służył kanclerz Dollfuss.**

# Krwawe walki z zamachowcami w Styrji

## Sąsiedzi Austrji koncentrują wojska na granicy

**KONCENTRACJA WOJSK WŁOSKICH**

RZYM, 26. 7. — Jakkolwiek zaprzeczono pogłoskom o grupowaniu wojsk na granicach Austrji, jednak komunikat urzędowej agencji Stefani raczej te pogłoski potwierdza, głosi on bowiem, że na wieść o zamordowaniu Dollfussa i wobec możliwości komplikacyj skierowano siły zbrojne lądowe i powietrzne ku Brennerowi i Karyntji. Należy przypuszczać, kończy komunikat, że te zarządzenia będą wystarczające.

PARYŻ, 26. 7. — Agencja Havasa donosi z Rzymu, że wojska włoskie, wysłane ku granicy austrjackiej, liczą conajmniej 32 tysiące żołnierzy, jeśli chodzi o armję lądową. Siły lotnicze nie zostały określone.

RZYM, 26. 7. — Bezpośrednio po powrocie do stolicy Mussolini przyjął wiceministrów Wojny i Spraw Zagranicznych. Zarządził on jeszcze w środę koncentrację wojsk przy granicy austrjackiej.

**WALKI Z ZAMACHOWCAMI W STYRJI**

WIEDEŃ, 26. 7. — Jakkolwiek z samej stolicy Austrji nadchodzą wiadomości uspokajające, jednak w różnych ośrodkach prowincjonalnych mają miejsce rozruchy. Tak np. w Styrji powstańcy obsadzili wzgórze w Judenburgu przysyłając miejscowemu starostwu dopiero po całkowitem okrążeniu i na wieść, że w Wiedniu zamachowcy zostali uwięzieni, oświadczenie, że zmuszeni są złożyć broń. O rozruchach doniesiono również ze Stainz oraz Ilz. Władze zmuszone zostały również wysłać silne oddziały wojska do kilku innych miejscowości, aby tam rozpędzić powstańców.

BERLIN, 26. 7. — Niemieckie biuro informacyjne donosi, że walki w Styrji wciąż jeszcze trwają. Prasa południowa dzisiejsza donosi nawet o tem, iż walki trwają na terenie całej Austrji.

WIEDEŃ, 26. 7. — Na podstawie doniesień urzędowych można przypuszczać, że rozruchy w Styrji stłumione zostaną w ciągu najbliższej doby. Jak dotąd, władze aresztowały przeszło 900 osób. Mnóstwo hitlerowców uciekło zagranicę. Fakt, że zamachowcy tak długo mogą utrzymać się w Styrji, tłumaczyć należy okolicznością, że rozporządzają one olbrzymią ilością samochodów ciężarowych, przy pomocy których mogą przewozić oddziały pomocnicze do zagrożonych miejscowości.

Wydany przed północą komunikat urzędowy głosi, że walki w Styrji zostały zakończone. Zwyciężyły wojska rządowe, tracąc jednego oficera i pięciu żołnierzy. Tylko koło Klagenfurtu, gdzie odbyła się zacięta walka między powstańcami a wojskami rządowemi, zamachowcy stracili 9 ludzi zabitych, kilkudziesięciu zaś odniosło rany.

**85 ZAMACOWCÓW UCIEKŁO DO JUGOSŁAWJI**

BIAŁOGRÓD, 26. 7. — Urzędowa agencja jugosłowiańska donosi, że nie jest prawdą, jakoby zamachowcy austrjaccy otrzymali pomoc z Jugosławji. Nie jest też zgodne z rzeczywistością oświadczenie, że Jugosławja gromadzi wojska na granicy austrjackiej.

Wiadomo, że w Jugosławji schroniło się 85 zamachowców austrjackich, w tej liczbie 4 kobiety. Podczas przesłuchania wszyscy oświadczyli, że liczne miejscowości były całkowicie obsadzone przez hitlerowców, którzy jednak musieli opuścić swe posterunki pod naciskiem Heimwehry.

**SPECJALNY TRYBUNAŁ OSĄDZI UCZESTNIKÓW SPISKU**

WIEDEŃ, 26. 7. — Wszyscy zamachowcy, w liczbie 144, którzy wykonali atak na gmach kancelerstwa, znajdują się w więzieniu. Staną oni przed sądem doraźnym. Obecnie komisja sądowa przeprowadza badanie, kto był bezpośrednim mordercą kanclerza. Wszyscy internowani odmawiają w tej sprawie zeznań, jednak władze śledcze liczą, że uda się wykryć winowajców. Podejrzenie pada na dwu uczestników zamachu.

Rada Ministrów ma powołać do życia specjalny trybunał wojskowy, który osądzi zamachowców. Trybunał składać się będzie z jednego sędziego zawodowego i trzech oficerów. Procedura będzie uproszczona, przyczem trybunał ten nie będzie mógł wymierzać kary niższej od ustawowej normy. Żadnego odwołania od wyroku nie będzie, a wszystkie wyroki wykonane będą natychmiast.

**DYMISJA HABICHTA**

BERLIN, 26. 7. —Radjo monachijskie ogłosiło wiadomość, że hitlerowski dowódca okręgowy na Austrję, Habicht, złożony został ze stanowiska. W związku z tą wiadomością komunikują urzędowo, iż jeszcze w nocy ze środy na czwartek przeprowadzono dochodzenia, czy jakikolwiek urząd niemiecki ponosi winę udziału w wypadkach austrjackich. Dochodzenia te wykazały, iż żaden urząd niemiecki nie miał najmniejszego związku z wypadkami.

Przy jeszcze dokładniejszem zbadaniu szczegółów stwierdzono jeden tylko fakt, że kontrola wiadomości z Austrji nie była wystarczająca, skutkiem czego mogło powstać wrażenie, że te wiadomości są sprzeczne. Wobec tego Habicht, odpowiedzialny za podawane przez radjostacje monachijską wiadomości, został złożony z urzędu i oddany do dyspozycji.

# Głosy prasy europejskiej o zamachu na Dollfussa

### Gwałtowny atak „Timesa" na hitleryzm

LONDYN, 27. 7. (PAT.). Sugestje, wyrażone wczoraj w izbie gmin przez Simona, skierowujące oburzenie społeczeństwa angielskiego w kierunku całego ruchu narodowo - socjalistycznego, jako odpowiedzialnego za zamordowanie Dollfussa, nie pozostały bez echa.

„Times", który, wczoraj zachowywał rezerwę co do oceny wypadków, dziś występuje z tak gwałtownym atakiem, jakiego na łamach tego rzecznika poglądów oficjalnych W. Brytanji jeszcze nie było. Stwierdzając, że mordercy odmówili Dollfussowi zarówno pomocy lekarskiej, jak również księdza, pozbawiając tego wiernego katolika ostatniego pocieszenia, „Times" pisze dosłownie:

„System, który kwitnie dzięki tego rodzaju metodom, wywołuje nienawiść i obrzydzenie wszędzie". „Times" podkreśla, że zapewne większość Austrjaków pragnęłaby w jakiejś określonej formie związku z Niemcami, ale gdyby Niemcy miały regime normalny i korzystały ze swobód postępowego państwa.

Omawiając akcję niemieckiego posła w Wiedniu, „Times" podkreśla, iż żaden odpowiedzialny dyplomata nie podjąłby tego rodzaju akcji, gdyby nie był pewny, że odpowiada ona całkowicie intencjom jego rządu. „Times" przypomina także aktywność antyaustryjacką, wychodzącą z Monachjum.

### Nominacja Papena — pod naciskiem Włoch?

WIEDEŃ, 27.7 (PAT). List Hitlera, wystosowany do von Papena, został dziś rano opublikowany w Wiedniu przez „Amtliche Nachrichtenstelle".

Dzienniki wydały z tego powodu nadzwyczajne dodatki. Koła urzędowe austrjackie wstrzymują się narazie od wszelkich komentarzy, zaznaczając tylko, że przyjęły pismo kanclerza Niemiec z zainteresowaniem do wiadomości.

Oficjalne zawiadomienie o mianowaniu von Papena posłem Rzeszy niemieckiej ani też prośba o agrement nie nadeszły do Wiednia. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że krok kanclerza Hitlera nastąpił pod naciskiem Włoch i innych mocarstw, podnosząc jednak, iż zapowiedź zmian personalnych nie jest jeszcze wystarczająca.

Pismo Hitlera jest, jak zaznaczają w Wiedniu, znamiennym dokumentem.

### Deprymujące wrażenie w Budapeszcie

BUDAPESZT, 27.7 (PAT). Wiadomość o zabiciu kanclerza Dollfussa wywarła w całym kraju deprymujące wrażenie. Podobno premjer Goemboes, otrzymawszy wiadomość o morderstwie, nie chciał jej wierzyć. Na pałacu Prezydjum Rady Ministrów oraz na gmachach poselstw powiewają flagi, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby.

Granicę węgiersko-austrjacką i ruch podróżnych poddano ścisłej kontroli.

Półoficjalny „Budapesti Hirlap" pochwala zarządzenie rządu Rzeszy niemieckiej, odwołujące posła Riethа z Wiednia. „Magyar Orsag" uważa, że nieudany pucz wiedeński przyśpieszy powrót Habsburgów.

### Można jeszcze uniknąć katastrofy

LONDYN, 27.7 (PAT). Według doniesień agencji Reutera z Tokjo, w japońskich kołach oficjalnych panuje przekonanie, że kryzys austrjacki stworzył więcej możliwych powodów wojny, niż było ich przed wybuchem wojny światowej. Katastrofy można jednakże uniknąć.

Optymizm japońskich kół oficjalnych oparty jest głównie na fakcie, że narody europejskie są jeszcze zmęczone wojną światową, a warunki gospodarcze Europy są niepomyślne. Asahi podkreśla rolę, jaką w obecnym kryzysie odegrały Włochy, popierane przez Anglję i Francję.

### Wszystkiemu winne Niemcy — twierdzi prasa włoska

RZYM, 27.7 (PAT). Cała prasa w sposób gwałtowny objawia swe oburzenie spowodu zamordowania kanclerza Dollfussa, piętnując sprawców zamachu i formułując oskarżenia pod adresem Rzeszy niemieckiej.

Gayda na łamach „Giornale d'Italia" przypomina, że już od roku istniały dowody, iż broń i materjały wybuchowe sprowadzane były do Austrji z Niemiec, oraz że stacje radjowe niemieckie nawoływały do walki z kanclerzem Dollfussem.

Gayda przypomina wkońcu, że w sprawie nietykalności Austrji istnieje układ między rządami rzymskim, paryskim i londyńskim, z którym w wielkiej mierze związany jest pokój oraz losy cywilizacji europejskiej.

Davanzati na łamach „Tribuny" przypomina m. in. niedawne przemówienie, wygłoszone przed radjem monachijskiem przez Frauenfelda, który mówił o konieczności czynnego wystąpienia przeciwko Dollfussowi.



# Kiszki baranie Abrama Wrońskiego

## Kradzież czy symulacja?

W Modlinie pod Warszawą dzierżawcą rzeźni miejskiej był Abram Wroński. W marcu ub. roku Wroński przybiegł na posterunek policyjny i opowiedział, że w nocy dostali się złodzieje do magazynów i skradli 6 beczek kiszek baranich. Złodzieje dostali się przez otwór, przebity kilofami w ścianie. Straty swoje Wroński obliczał na 11.000 zł.

Rzeźnia była ubezpieczona od kradzieży na sumę 45.000 zł. w towarzystwie ubezpieczeń „Vesta". Po pewnym czasie Wroński zgłosił się więc do zakładu ubezpieczeń, prosząc o wypłacenie mu odszkodowania. Ponieważ fakt kradzieży był oczywisty i nic nie przemawiało przeciwko Wrońskiemu, pieniądze zostały wypłacone.

Tymczasem po paru miesiącach policja w Modlinie otrzymała anonim, że kradzież została przez Wrońskiego upozorowana. Znalazł się nawet świadek, Symcha Klajman, który zeznał, że w przeddzień kradzieży, spacerując po szosie koło stacji Modlin, w pobliżu której znajduje się rzeźnia, słyszał jakieś stuki, dochodzące z budynku, wobec czego przeszedł przez druty na teren rzeźni i spostrzegł, jak dwóch ludzi majstrowało coś koło muru, sam zaś Wroński spacerował po podwórzu. Wszczęto nanowo dochodzenie i stwierdzono brak jakichkolwiek śladów włamania poza otworem w ścianie. Zaczęto szperać w protokułach dochodzeń, jakie prowadzone były natychmiast po zameldowaniu o kradzieży i faktem poprostu zastanawiającym był brak jakichkolwiek śladów, że mięso zostało wyniesione. Co więcej, wyszło na jaw, że Wroński nie mógł mieć sześciu beczek kiszek baranich.

Opierając się na tym materjale, władze prokuratorskie doszły do wniosku, że Wroński symulował kradzież, ażeby podnieść premję ubezpieczeniową.

Abram Wroński zasiadł dzisiaj przed sądem. Do sprawy powołano kilkunastu świadków, gdyż rzeźnik przysięga na wszystko, że jest niewinny i że oskarżono go z pobudek osobistych.

## Decydujący moment

# W procesie o zabójstwo

W admiralskim sądzie wojskowym wznowiono przewód przeciwko marynarzowi Witoldowi Żółtkowi, który z zazdrości przebił nożem przyjaciela swego i kolegę, sierżanta Brudkowskiego. Przed dwoma dniami posiedzenie zostało przerwane dla przesłuchania świadka Śleszyńskiego, który miał wnieść decyd. moment dla całej sprawy, stwierdzając, że zabójstwo dokonane być miało z zemsty, gdyż Brudkowski flirtował z narzeczoną marynarza, niejaką Koniecówną.

Na dzisiejszym przewodzie Śleszyński zeznał, że na kilka dni przed morderstwem widział sierżanta, jak spacerował pod rękę z Koniecówną. Zbadana na tę okoliczność narzeczona oskarżonego kategorycznie zaprzeczyła, dowodząc, że Śleszyński myli się, gdyż owego dnia rzeczywiście spacerowała ze znajomym mężczyzną, lecz nie był to zabity sierżant. Na tem zamknięty został przewód sądowy i zabrał głos prokurator.

Po przemówieniu oskarżyciela, gdy miał mówić oskarżyciel posiłkowy, występujący w imieniu rodziny ś. p. sierżanta Brudkowskiego, obrońca Żółtka, adw. Dreszer otrzymał jakąś kartkę, po przeczytaniu której zwrócił się do sądu z prośbą o zarządzenie krótkiej przerwy. Jak się okazało, kartka była listem niejakiego Słońskiego, który zdezerterował z wojska. Słoński pisze, że gotów jest stanąć przed sądem, aby złożyć zeznania jako świadek. On to bowiem miał być tym mężczyzną, który spacerował z Koniecówną.

Wobec nowych okoliczności, rzucających zupełnie inne światło na sprawę Żółtka, sąd zarządził, aby pomimo wygłoszenia już przemówienia przez prokuratora wznowić przewód sądowy i dodatkowo przesłuchać Słońskiego.

# Komuniści i socjaliści

## Różnica zdań co do „wspólnego frontu"

Wiadomości o zawarciu „wspólnego frontu" pomiędzy komunistami a socjalistami we Francji odbiły się szerokiem echem wśród radykalnych ugrupowań w Polsce. Możliwość podobnej koalicji jest obecnie przedmiotem szerokich dyskusyj wśród zwolenników Trzeciej Międzynarodówki. Jak słychać, t. zw. odłam stalinowców uważa porozumienie takie w Polsce za możliwe, natomiast przeciwnikami „wspólnego frontu" są trockiści.

# Linja lotnicza Warszawa — Moskwa

## będzie otwarta dopiero w przyszłym roku

Z okazji wizyty sowieckich lotników w Warszawie poruszona ma być sprawa nawiązania regularnej komunikacji na linji Warszawa — Moskwa. Otwarcie komunikacji powietrznej pomiędzy Polską a Sowietami nastąpiłoby jednakże dopiero w przyszłym sezonie, nie są bowiem jeszcze gotowe lotniska, zarówno po stronie polskiej jak i sowieckiej.

# Program przyjęcia

## lotników sowieckich w Warszawie

Jutro o godz. 10-ej rano, jak donieśliśmy wczoraj, przylatuje do Warszawy eskadra samolotów sowieckich, złożona z trzech wojskowych samolotów bombardowych „Ant. 3", przywożąc ze sobą 29 osób. Będzie to odpowiedź na wizytę zeszłoroczną lotników polskich, którzy pod przewodnictwem gen. Rayskiego bawili w Moskwie.

Gości sowieckich podejmować będą w Warszawie polskie władze lotnicze, a szef departamentu aeronautyki, gen. Rayski wyda jutro o 8-ej wieczorem obiad na ich cześć. W niedzielę goście zwiedzą 1 p. lotn., Polskie Zakłady Lotnicze, fabrykę „Skoda", warsztaty lotnicze „R. W. D." i t. p. W poniedziałek lotnicy sowieccy złożą wizytę obu wiceministrom spraw wojskowych, szefowi sztabu głównego, ministrom komunikacji i innym. O 2-ej popołudniu odbędzie się śniadanie, wydane przez wicemin. spraw wojskowych, a o godz. 10-ej raut w ambasadzie sowieckiej.

We wtorek lotnicy sowieccy zwiedzą prawdopodobnie ośrodek lotniczy w Dęblinie, a 1 sierpnia nastąpi odlot do Krakowa, skąd przez Lwów lotnicy udadzą do Kijowa.

## UNDO ma jeszcze raz

# Potępić teror

W związku z nieustającemi aktami teroru ze strony wywrotowców ukraińskich rozeszły się pogłoski, iż ugrupowania umiarkowane, a wśród nich i UNDO, zamierzają wydać odezwę do społeczeństwa ukraińskiego. W odezwie tej UNDO odgraniczyć się ma od polityki terorystów spod znaku OUN, w myśl oświadczenia, złożonego przez posłów tego ugrupowania czynnikom rządowym po zamachu na ś. p. ministra Pierackiego.

# Ulgi podatkowe przyznawane z urzędu przy podatku dochodowym

Wydane zostało przez Min. Skarbu do Izb Skarbowych doniosłe wyjaśnienie o wymiarze podatku dochodowego, który niebawem będzie przeprowadzony.

Ministerstwo zaleca, aby ulgi, przewidziane w ustawie o państwowym podatku dochodowym dla płatników, których dochody nie przekraczają 7.200 zł. w stosunku rocznym, a którzy mają na utrzymaniu więcej, niż jednego członka rodziny, stosowane były z urzędu.

Ministerstwo podnosi, że przepisy ustawowe nie uzależniają tej ulgi od prośby płatnika, a władze wymiarowe muszą przy wymiarze podatku stosować wszelkie przepisy, idące na korzyść płatnika.



# Odwołany festival w Salzburgu

W związku z żałobą spowodu śmierci kanclerza Dollfussa zostało odwołane wyznaczone na jutro na godz. 7 min. 15 wieczorem uroczyste przedstawienie opery Beethovena „Fidelio" w Salzburgu pod dyrekcją Ryszarda Straussa, która to audycja miała być transmitowana drogą radjową przez szereg stacyj europejskich, m. in. i rozgłośnie polskie.

W związku z tem, program sobotni w Polskiem Radjo ulegnie, poczynając od godz. 16-ej, zasadniczej zmianie, której jednak szczegóły nie zostały jeszcze dotąd ustalone.

### Echa afery Kwinty

WARSZAWA. — W sądach cywilnych toczy się kilkadziesiąt procesów z powództwa syndyka masy upadłości domu bankowego Kwinty. Afera bankiera Kwinty pociągnęła bowiem za sobą szereg spraw, w których poszkodowani występują do masy upadłości z pretensjami pieniężnemi. Ostatnio wydział handlowy Sądu Okręgowego zdecydował przyznać masie upadłości zabezpieczenie do wysokości 110.000 zł. na majątku fabryki chemicznej Kwinty w Toruniu.

# Składajcie ofiary na powodzian

### Lokaut we Francji?

Masowy lokaut robotników wszystkich przędzalni wełny w Roubaix i Tourcoing, t. j. w centrach francuskiej produkcji włókienniczej, dotknął 15.000 robotników, w czem znaczny odsetek Polaków.

Zamknięcie rynku niemieckiego, pochłaniającego dotąd blisko połowę tutejszej produkcji, oraz wzrost zapasów przędzy, sięgających 22.000 tonn, zmusiły dyrekcje tych przedsiębiorstw do tego kroku. Zamknięcie fabryk wywołało wielkie poruszenie wśród mas robotniczych. Wejść do warsztatów pilnuje policja.

### Kongres żydowski w Genewie

Żydowskie organizacje społeczne w Polsce wysyłają delegację na światowy kongres żydostwa, który odbędzie się w Genewie. Kongres rozpocznie się 20 sierpnia. Uczestniczyć w nim mają żydzi z całego świata.

# Wiadomości polityczne

## Żydzi u min. Kościałkowskiego

Minister Spraw Wewnętrznych, p. Zyndram - Kościałkowski przyjął wczoraj przedstawicieli parlamentarnego koła żydowskiego w osobach posłów Rosmarina i Sommersteina.

## Ograniczenie zaliczek

Na podstawie nowego okólnika Prezydjum Rady Ministrów o wypłacaniu zaliczek na poczet uposażeń urzędników państwowych, wydano zarządzenie, by nowe zaliczki wypłacane były tylko po pokryciu starych. W ten sposób przy przyznawaniu nowych zaliczek potrącane z nich będą jeszcze nieuiszczone raty starych zobowiązań.

## Pociągi rozszarpały sześcioro dzieci

NOWY JORK, 27.7 (PAT). W Shelton, stan Connecticut, wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć sześciorga dzieci, bawiących się na torze.

Dzieci, zajęte zabawą, nie spostrzegły, iż na dwóch leżących obok siebie torach zdążają pociągi w przeciwnych kierunkach. Kiedy zauważono niebezpieczeństwo, było już za późno. Zwłoki zostały w okropny sposób poszarpane przez mijające się pociągi.

## Żniwo śmierci spowodu upałów

NOWY JORK, 27.7 (PAT). Katastrofalne upały, panujące od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych, spowodowały nienotowaną dotychczas liczbę zgonów spowodu porażenia słonecznego. W całych Stanach Zjednoczonych, według oficjalnych danych, z przyczyny tej zmarło 1361 osób.

Największą ilość wypadków zanotowano w stanie Missouri — 378 i w stanie Illinois — 360.

J. Prus

# Podstawy hierarchji politycznej

Nie elita, ale cały naród, hierarchicznie zorganizowany, powinien rządzić państwem — oto punkt wyjścia współczesnych poglądów nacjonalistycznych na ustrój polityczny państwa. Pewne minimum praw politycznych, np. prawo wyborcze do samorządów powinien mieć każdy członek narodu, istotne jednak prawa polityczne winienby mieć tylko członek organizacji politycznej narodu.

### Kto może być członkiem organizacji politycznej

Powstaje tedy pytanie, kto może być członkiem organizacji politycznej narodu? Z góry trzeba odrzucić wszelkie próby ustalenia jakichś „oznak zewnętrznych", np. urodzenia, rasy, majątku, wykształcenia, odznaczenia i t. p., któreby decydowały o przynależności jednostki do organizacji politycznej narodu. Wszelkie tego rodzaju pomysły, propagowane przez zwolenników tak czy inaczej pojętej elity, są nawrotem do dawnych arystokratycznych metod zorganizowania politycznego społeczeństwa i nie mogą się utrzymać w nowoczesnych warunkach europejskich, gdy odpowiedzialność za losy narodu spoczywa na barkach wszystkich członków Narodu. Dlatego członkiem organizacji politycznej narodu będzie się mógł stać każdy, kto dobrowolnie przyjmie na siebie obowiązki większe od normalnego obywatela i dobrowolnie zgodzi się na ponoszenie surowszych sankcyj za te same przestępstwa od zwykłych członków społeczeństwa.

### Dobrowolna odpowiedzialność, dobrowolne ofiary

Rządzić bowiem współczesnym narodem europejskim może ten, kto gotów jest do ponoszenia dobrowolnych ofiar dla narodu i poczuwa się do pełnej odpowiedzialności za los narodu, wyrażającej się w zwiększonej odpowiedzialności za własne czyny. Oparcie ustroju politycznego na takich przesłankach moralnych jest konsekwencją wielowiekowej pracy Kościoła katolickiego, prowadzonej w społeczeństwach europejskich. Te przysłanki może nigdzie tak nie odpowiadają wiekowym tradycjom Narodu, jak w Polsce, gdzie ustrój dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej w dużym stopniu oparty był na dobrowolnych ofiarach obywateli i dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązkach. Dlatego też zadaniem nacjonalizmu polskiego jest stworzenie nowoczesnej koncepcji ustroju politycznego, opartego na specjalnym moralnym stosunku jednostki do społeczeństwa.

### Hierarchja ofiar i obowiązków

Nietylko układ w organizacji politycznej Narodu, ale również rozmiar praw, przysługujących poszczególnym członkom Narodu, zależeć musi od wielkości przyjętych na siebie dobrowolnie obowiązków i dobrowolnie przyjętych na siebie ofiar. Wyższe stanowisko w hierarchji politycznej nakładać musi nie większą sumę praw, lecz obowiązków. Zająć je będzie mógł każdy, wykazujący odpowiednie zdolności polityczne, kto dobrowolnie się zgodzi na ponoszenie takich obowiązków.

### Kodeks polityczny

Wiek XIX przyniósł zmierzch specjalnych przepisów prawnych, dla poszczególnych grup ludności. Do ważniejszych wyjątków, które się utrzymały, jest kodeks handlowy, który jest prawem specjalnem dla handlujących. Nowoczesny ustrój polityczny wymagać będzie takiego specjalnego prawa dla tych, którzy mają się zajmować sprawami publicznemi. Jeśli bowiem słuszna jest wzmożona odpowiedzialność osób zajmujących się działalnością przemysłową lub handlową, tembardziej słuszna jest wzmożona odpowiedzialność tych, którzy się zajmują polityką. Dlatego kodeks polityczny będzie zawierał obowiązki członków organizacji politycznej narodu, t. zn. osób, zajmujących się polityką, oraz specjalne, surowsze sankcje za nieprzestrzeganie przez te osoby ogólnych lub specjalnie im właściwych obowiązków.

### Wychowanie narodu

Współczesne społeczeństwa, zdemoralizowane ustrojem liberalnym i kapitalistycznym, nie są całkowicie przygotowane do przyjęcia ustroju politycznego, opartego na hierarchji dobrowolnej ofiary. Zrozumienie konieczności tej przemiany istnieje tylko u młodszych, już poważnie wychowanych pokoleniach. Całkowicie jednak dostosowanem do nowego ustroju politycznego będą dopiero pokolenia wychowane w nowem państwie.. Dlatego podstawowym problemem ustrojowym będzie problem wychowania politycznego nowych pokoleń.

# Przegląd prasy

## Fatalny przykład

Sanacyjny „Czas" wczorajszy zastanawia się nad przyczynami i źródłami ukraińskiego ruchu terorystycznego we Wschodniej Małopolsce. Czy niema winy ze strony polskiej w powstaniu tej szkoły zbrodni? „Czas" rozstrzyga to tak:

„Jeżeli więc Ukraińcy muszą głęboko przemyśleć swój stosunek do Państwa i doprowadzić powoli swą społeczność do zupełnej zmiany orjentacji i uczuć, to po stronie polskiej musi się równocześnie dokonać analogiczna praca myślowa.

Tematu do rozważań nie zabraknie, możnaby się n. p. zastanowić, czy w szkolnictwie przeznaczonem dla Ukraińców, które jest przecie bądź państwowe, bądź też bardzo ściśle przez państwo kontrolowane, jest wszystko w porządku, czy przypadkiem młodzież ukraińska nie dostaje zupełnie oficjalnie, programowo do rąk książek w polskim języku i przez Polaków pisanych, po których przeczytaniu dochodzi do przekonania, że świat podziemny może oddać nieocenione zasługi dla narodu a w każdym razie prowadzić do osobistej karjery?"

## Jak sobie konserwatyści wyobrażają politykę zagraniczną

Tenże „Czas" odkrywa tajemnicę podróży min. Barthou po Europie:

„Wiemy dlaczego tak wielki entuzjazm wywołały sukcesy p. Barthou w Rumunji i wiemy za jaką cenę. Do niedawna armja rumuńska zaopatrywała się w czeskiej fabryce Skody, będącej dziś filją Creuzota. Nagle rzecz się urwała. Bukaresztański przedstawiciel Skody dostał się do więzienia za naruszenie tajemnic wojskowych i dotąd w niem przebywa. Skorzystali z tego zaraz niedobrzy Anglicy, i firma Vickers przysłała do Rumunji całą misję z propozycją postawienia na nogi kilku fabryk broni rumuńskich byle Rumunja oddała za to tej firmie dostawy wojenne. Był za tem minister wojny Uica i podobno sam król. Pod naciskiem zwolenników Francji, minister wojny ustąpił, a gdy przybył do Rumunji p. Barthou zażądał bez ogródek, aby Rumunja jeśli nie ufa „Skodzie" zaopatrywała się wprost we Francji. Bardzo dobrze — odpowiedzieli na to Rumunji: ale dajcie nam pieniądze na zakupy we Francji. W rezultacie dobito ugody w ten sposób, że Rumunja ma otrzymać pożyczkę od banków francuskich zagwarantowaną przez rząd i za tę pożyczkę poczyni niezwłocznie zakupy w fabrykach francuskich. Po dojściu do skutku tej umowy nastąpił wylew serdeczności rumuńskiej pod adresem p. Barthou z mianowaniem go obywatelem honorowym. Rzecz prosta, że taki obrót rzeczy wywołał entuzjazm w kołach ciężkiego przemysłu francuskiego, na który w ciężkich czasach kryzysowych spada deszcz pieniędzy, wydobytych dzięki Rumunji ze schowków bankowych. Okrzyk „Niech żyje Rumunja, dawaj pieniądze!" oddawałby najlepiej te entuzjastyczne nastroje i nervus rerum przy ich powstaniu".

Stanisław Stroński

# Uspokojenie bardzo na czasie

Ogłoszone zagranicą, za pośrednictwem Ajencji Iskra, półurzędowe oświadczenia o stanowisku polskiem w sprawie zamierzonego paktu wschodniego, które dotarły do różnych pism, jak np. do Temps'a nr. 26.622 z 22-go b. m., były bardzo na czasie, szczególnie w wyraźnem stwierdzeniu dbałości o współpracę, wynikającą z sojuszu polsko-francuskiego.

Objaśnienie takie było rzeczywiście potrzebne, wobec głosów francuskich z kół niewątpliwie ożywionych najlepszemi uczuciami przyjaźni francusko-polskiej, a jednak bardzo zaniepokojonych.

Nawet półurzędowy w dziedzinie polityki zagranicznej Le Temps, na naczelnem miejscu, tam gdzie się odzywa głos Quai d'Orsay, pisał, przerzucając ciężarek z Warszawy na Berlin (nr. 26619 z 19-go b. m.):

**— Ma się wrażenie, że rząd w Berlinie wyczekuje ze strony Polski uzasadnienia, które pozwoliłoby mu odmówić podpisania paktu wschodniego wzajemnej pomocy, bez brania przez tę odmowę na siebie ciężkiej od powiedzialności za stawianie przeszkód ustaleniu prawdziwej budowy bezpieczeństwa.**

Stanowcza ta ocena stanowiska Berlina była zarazem możliwie najłagodniejszą przez swą pośredniość oceną stanowiska Warszawy.

Znacznie dobitniej połączył Niemcy i Polskę w rozważaniach swych w Echo de Paris znakomity Pertinax, objaśniając milczenie Niemiec zakłopotaniem, gdy muszą albo zgodzić się na pakt, albo odsłonić złe zamiary, a mówiąc dalej (nr. 20.000 z 20-go b. m.):

**— Drugiem państwem milczącem i zakłopotanem jest Polska. Nieraz już mówiliśmy: w początkach odpowiedzialność za obecne przesilenie stosunków francusko-polskich jest po stronie rządu francuskiego. Ale od wielu miesięcy rząd polski usilnie zmierza do zrównoważenia błędów i niesłuszności. Niedawny artykuł Gazety Polskiej, podający powody zakłopotania polskiego, mógłby mieć podpis Escobar. A oto co się za tem kryje. Polska chce prowadzić podwójną politykę. Z jednej strony mieć w odwodzie sojusz z Francją na wypadek najgorszy. Z drugiej strony uzyskać poszanowanie przez Niemcy obszaru polskiego drogą rozluźnienia Małej Ententy na korzyść Rzeszy i nawet drogą przygotowania uderzenia Niemiec na Rosję. Otóż Polska może prowadzić, jak chce, swe sprawy. Ale musi wybierać: albo wyrzeczenie się sojuszu z Francją, albo przyjęcie obowiązków, które sojusz ten w sobie zawiera. Jak mówią Anglicy, nie można jednocześnie zachować placka i jeść go.**

Pertinax, który nie szczędził wymówek polityce p. Briand'a i p. Paul-Boncour'a, w dobie lokarneńskiej lub w dobie paktu czterech, oskarżając ją o zaniedbywanie sojuszu z Polską, nie może być posądzony o uprzedzenia, gdy obecnie widzi trudności od strony polskiej.

P. Pierre Dominique w La République, wspomniawszy o daleko idących posądzeniach, skierowywanych obecnie przeciw Polsce, mówi (nr. 1265 z 20-go b. m.):

**— Nie chcę, osobiście, wierzyć w to wszystko, a sądzę poprostu, że Polska jest chwiejna, starając się o jakieś ułożenie rzeczy z niebezpieczeństwem niemieckiem, ale źle jest, że krążą takie pogłoski.**

Pertinax jest na prawicy, p. Pierre Dominique na lewicy, a Le Temps pośrodku i na Quai d'Orsay. Razem daje to całość obrazu w najpowiewniejszym zarysie. Bo głosów takich jest bez liku i nieraz znacznie przykrzejszych.

Dlategoo uspokajające w pewnej mierze objaśnienia z Warszawy za pośrednictwem Ajencji Iskra były pożądane. Bardzo dobrze, że się odezwały. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby nie były wogóle potrzebne.

# Wspomnienia więzienne Józefa Piłsudskiego

Ostatni (32) numer „Myśli Narodowej" drukuje poniższe wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, ogłoszonych w zbiorowem wydaniu prac p. t. „Pisma — mowy — rozkazy", tom VIII, Warszawa, 1931:

W POLSCE

„Polska jest może jedynym krajem, obecnie istniejącym wśród wielu innych narodów i krajów, gdzie jest możliwem jeszcze mówienie swobodnie o rzeczy, tak kompromitującej człowieka, jak kryminał... W Polsce więzienie jest stałym, codziennym jakgdyby towarzyszem myśli ludzkiej. Jest to część kultury myślowej, część kultury politycznej, kultury codziennego życia Polski" (str. 275. „Psychologja więźnia" odczyt wygłoszony 24 maja 1925 roku).

„Jeden z naszych wielkich pisarzy mówił w cudownym wierszu do matki - Polki: „wcześnie okręcaj łańcuchem szyję dziecka, naucz go oddychać parą zgniłą i wilgotną". (str. 276, tamże).

W NIEMCZECH

W czasie wojny w r. 1917, stary generał niemiecki w Weslu, gdzie Piłsudski był więziony przez miesiąc: „oświadczył mi z całą otwartością, że zaprotestował stanowczo przeciw temu, aby w twierdzy, którą on dowodzi, postępowano z którymkolwiek z więźniów wbrew prawu pruskiemu, zabraniającemu, według niego, trzymać kogokolwiek w odosobnieniu i samotności, prócz tych, którzy albo znajdują się pod śledztwem, albo sądownie na karę odosobnienia zostali skazani". (str. 265. Przedmowa do „Moich pierwszych bojów", napisana 7 lutego 1925 r.).

W WIĘZIENIU ROSYJSKIEM

„Bardziej swobodnie niż w dawnych więzieniach polskich za czasów dawnych, rosyjskich, być, zdaniem mojem, nie mogło. Dlatego bodaj w cytadeli, za czasów przynajmniej mego pokolenia, ludzie najmniej się męczyli, najswobodniej czuli. Czuli się więcej panami więzienia, niż było gdzieindziej. Jest to rodzaj współpracowania nad więzieniem z tymi, którzy przemocą trzymają" (str. 292/3. „Psychologja więźnia").

W WIĘZIENIU NIEMIECKIEM

W Szpandawie pod Berlinem: „Pod czas mojego tam pobytu życie więzienne wrzało poprostu i słychać je było na każdym kroku. Każdy miał inne zajęcia, każdy inaczej pracował. Wszystko chodziło, biegało, rozmawiało, nie było tam, poza samą karą, żadnej chęci zrobienia więźniom jakiejkolwiek przykrości" (str. 294, tamże).

W Magdeburgu: „Mieszkałem zresztą wcale wygodnie. Do rozporządzenia miałem na pierwszem piętrze trzy cele: pokój sypialny, coś w rodzaju pokoju, w którym mogłem kogoś przyjąć... i trzeci — pokój jadalny. Wszystkie trzy cele, dzień cały otwarte, wychodziły na ogródek, w którym było kilka drzew owocowych i trochę niewielkich krzewów czy roślin... Na razie wolno mi było spacerować w ogrodzie przez trzy godziny dziennie, potem przestano mnie w tem krępować i miałem prawie cały dzień do zmierzchu otwarte drzwi z górnego piętra do ogrodu" (str. 260. Przedmowa do „Moich pierwszych bojów").

„Miałem zatem (w Magdeburgu, przyp.) najswobodniejsze więzienne życie, o jakiem można było marzyć" (str. 293. „Psychologja więźnia").

# Wielki bankiet w Moskwie

## z okazji pobytu polskich marynarzy

MOSKWA, 27.7 (PAT). Na bankiecie, który się odbył wczoraj w ambasadzie polskiej, wygłosił przemówienie ambasador Łukasiewicz, wyrażając radość, iż może podejmować przedstawicieli rządu sowieckiego i armji z okazji pobytu admirała Unruga i oficerów polskiej marynarki.

Wobec bliskiego odlotu sowieckiej eskadry z rewizytą do Polski, gdzie oczekiwana jest ona z wielkiem zadowoleniem, ambasador życzył lotnikom sowieckim pomyślnych wiatrów.

Następnie admirał Unrug wzniósł toast na cześć sowieckiej marynarki wojennej. Wicekomisarz obrony, Tuchaczewskij, wyraził w odpowiedzi wielką radość spowodu rozwoju stosunków polsko-sowieckich i rosnącej przyjaźni pomiędzy obydwoma narodami. Ze szczególną radością mówca powitał przedstawicieli marynarki polskiej, wznosząc toast na cześć polskiej floty i za dalszy rozwój dobrych sąsiedzkich stosunków.

Na dworcu odjeżdżających w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza przedstawicieli marynarki polskiej żegnali przedstawiciele komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych, komisarjatu obrony oraz personel ambasady polskiej.



# Narodowcy w Berezie Kartuskiej

## Wiadomo dotąd o 29 zesłanych

### Częściowa lista

Wobec braku oficjalych komunikatów trudno jest ustalić dokładną listę narodowców, zesłanych do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Z tych wiadomości, które dotąd ukazały się w prasie, zestawić można spis następujący, który jest jednak bardzo niekompletny:

Spośród członków rozwiązanego Obozu Narodowo - Radykalnego przebywają w Berezie Kartuskiej:

1. Adw. Henryk Rossman z Warszawy;
2) Adw. Jan Jodzewicz z Warszawy;
3) Bolesław Piasecki z Warszawy;
4) Zygmunt Dziarmaga z Warszawy;
5) Mieczysław Pruszyński z Warszawy;
6) Jerzy Korycki z Warszawy;
7. Edward Kemnitz z Warszawy;
8) Włodzimierz Sznabrachowski z Warszawy;
9) Władysław Hackiewicz z Warszawy;
10) Czesław Łączyński z Warszawy;
11) Edward Budniak z Poznania;
12) Bolesław Świderski z Krakowa.
13) Stefan Lniski z Łomży;
14) Bogumił Dworak z Kielc.

Spośród członków sekcji młodych Str. Narodowego przebywają w Berezie Kartuskiej:

1) Antoni Grębosz z Wadowic;
2) Jakób Banaś z Wadowic;
3) Wilhelm Bartyzel z Żywca;
4) Żelawski z Nowego Targu;
5) Red. Józef Przybyszewski z Łomży;
6) Stanisław Dyspolski z Ostrołęki;
7) Edward Piotrowski z Łodzi;
8) Ludomir Eugenjusz Wajs z Łodzi;
9) Jan Woźniak z Łodzi;
10) Roman Kotasiński, radny miasta Łodzi;
1) Jerzy Lewandowski z Pabjanic;
12) Janusz Nowicki z Brzezin (woj. łódzkie);
13) Władysław Pacholczyk z Końskich (ziemi radomskiej);
14) Anastazy Klama z Częstochowy;
15) Kurzypiński z Ciechanowa

### Jak zesłano p. Klamę

O wysłaniu do Berezy Kartuskiej p. Anastazego Klamy podaje częstochowska „Gazeta Narodowa" (nr. 35) następujące szczegóły:

„P. Klama, działacz Stron. Narodowego, zastępca radnego m. Częstochowy, przebywał w więzieniu wraz z innymi narodowcami, aresztowanymi w dn. 16 czerwca do 13 lipca, a więc prawie miesiąc.

Dnia 13 lipca został decyzją prokuratury zwolniony z aresztu. Uradowany wychodzi z bramy więziennej, witany serdecznie przez przyjaciół i znajomych. W tym momencie (różnica dwóch minut od zwolnienia i ponownego aresztowania) podchodzi doń agent Miniszewski i ponownie aresztuje go z polecenia władz administracji ogólnej.

Tego samego dnia p. Klamę, chorego o ropiejącej nodze, którą postrzelili mu w dniu wyborów do rady miejskiej bojówkarze „sanacyjni", wysłano do Berezy Kartuskiej"

### Za 28 groszy

Pod powyższym tytułem pisze dzisiejszy „Robotnik":

„Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej jest wciąż przedmiotem zainteresowań całego społeczeństwa.

Dzienny koszt wyżywienia więźnia wynosi — jak już podawaliśmy — 45 gr. Taka norma obowiązuje we wszystkich więzieniach polskich. W Berezie Kartuskiej na każdego więźnia przeznacza się tylko 28 groszy.

Za 45 groszy więźniowie powinni otrzymywać dziennie:

40 deka chleba, 1 kg. kartofli, 50 gr. mąki, 10 gr. mięsa, 35 gr. tłuszczu, 7 gr. cukru, 30 gr. świeżej lub suszonej kapusty, 50 gr. kaszy, 25 gr. grochu, 10 deka buraków, 2 deka twarogu.

Ponadto na tydzień przeznacza się na każdego więźnia 12 deka warzyw suszonych, przypraw — 7 deka, 17 deka soli i 7 gr. herbaty.

Niemiecki uczony, prof. Gustaw von Bunge, zajmujący się specjalnie kwestja odżywiania, podaje w jednem ze swych dzieł, że dla człowieka pracującego ciężko fizycznie, trzeba dziennie pokarmu, zawierającego 5 i pół tysiąca kaloryj cieplnych.

Normy odżywcze, stosowane w więzieniach karnych, a więc dla więźniów nie wykonywujących ciężkich prac fizycznych, wynoszą około 3 tysięcy kaloryj.

Dla osób przebywających w Berezie Kartuskiej, otrzymujących pożywienie za 28 gr. dziennie, wyżywienie to jest znacznie gorsze".

## Coraz straszliwszy
# Ogrom zniszczenia powodziowego

Wśród ogromnej ilości depesz, komunikatów i telefonów, któreśmy otrzymywali w związku z powodzią, znikły prawie zupełnie wieści alarmujące, sygnalizujące niebezpieczeństwo bezpośrednie, nadchodzą natomiast coraz gorsze wieści z terenów, dotkniętych powodzią, o stratach, jakie poczyniła ta klęska żywiołowa.

Tak więc dowiadujemy się, że około 4 miljonów zł. strat poniosło Sandomierskie, gdzie powódź objęła tereny bardzo żyzne, a zbiory w ogromnej większości nie były uprzątnięte. Na przestrzeni 30.000 morgów doskonałej ziemi sandomierskiej woda zalała około 60 miejscowości. Przybór był tak szybki, że w niektórych miejscach zostały odcięte i zalane nawet drużyny ratownicze. Z zalanych terenów ewakuowano kilka tysięcy osób, przyczem w samym Sandomierzu znajduje się ponad tysiąc ewakuowanych.

Rzeszowskie poniosło około 2 miljonów zł. strat, przyczem bez środków do życia pozostaje w powiecie rzeszowskim 678 rodzin ,czyli 4723 osoby. Ponadto powiat pozbawiony jest zupełnie ziarna do zasiewu.

Wylew Sanu i jego dopływów objął 42.953 morgi najurodzajniejszych gruntów ornych, łąk i pastwisk. Tu, jak i wszędzie, są również olbrzymie szkody w budynkach, komunikacji etc.

Akcja ratunkowa już zaczyna dostarczać faktów, któremi powinien zająć się prokurator. Pod adresem krakowskiego Komitetu Pomocy Powodzianom jeszcze w ubiegły piątek rano miejskie zakłady mięsne wysłały wagon słoniny, który podobno doczepiono do pociągu osobowego. Wagon ten dotychczas nie dotarł na miejsce.

Ze stacji Grzegórzki wyszedł transport Czerwonego Krzyża, zawierający środki dla powodzian. Przewieziono na miejsce katastrofy powodziowej w Mielcu 18 skrzyń z napisami: „Cukier", „Mąka" itd. Skrzynie te po wyładowaniu okazały się puste. Pozatem w transporcie znajdowały się 3 krzesła, 3 łóżka i 2 puste bańki na mleko.

Sprawa ta jest bardzo poważna i wymaga natychmiastowego wyjaśnienia, gdyż społeczeństwo, oddając ostatni grosz na ratunek powodzianom, ma prawo wymagać, aby tym groszem należycie administrowano.

*

Sytuacja na odcinku warszawskim nie nastręcza już żadnych powodów do obaw. Niemniej jednak niektóre roboty przeciwpowodziowe są kontynuowane. Tak np. w dalszym ciągu pompowana jest woda z Rudawki do Wisły. Rudawka wyjątkowo znacznie wezbrała spowodu ostatnich deszczów. Spowodu przyboru Rudawki, przy równoczesnem wypompowywaniu wody do Wisły, woda w najgorszym razie zalać może dolną część lasku Bielańskiego oraz przyległe tereny niezabudowane. Zalanie lasku nastąpiło w środę wieczorem. Woda stoi tam na głębokości kilkudziesięciu cm.

Kierownictwo techniczne obrony przeciwpowodziowej zapewnia jednak, że do zalania Marymontu bezwzględnie nie dojdzie. Pompowanie wody z Rudawki do Wisły trwało przez cały dzień czwartkowy przy pomocy dwóch motopomp strażackich, wyrzucających 4.000 litrów wody na minutę. Pozatem na żadnym innym odcinku w obrębie Wielkiej Warszawy poważniejsze niebezpieczeństwo nie grozi.

Korzystając ze spadku wód, niezwłocznie rozpoczęta będzie naprawa wałów, które w wielu miejscach, spowodu podmywania przez wody lub wyżłobienia przez deszcze na skarpach, wymagają jednak remontu.

Na wale siekierkowskim i wilanowskim roboty również trwają w dalszym ciągu, gdyż wały przemakają. Obecnie poziom wody jest jeszcze 3 — 4 metrów wyższy w stosunku do poziomu gruntów, przylegających do wałów. Najbardziej nizinne tereny ciągną się na obszarze od fortu na Siekierkach do stacji pomp na Czerniakowskiej, gdzie wały, na długości około 1 km., najwięcej przeciekają.

Podobna sytuacja jest w Wilanowie na łuku wału tuż przy samej wsi. W punkcie tym woda zatopiła wielkie obszary, sięgające wału, który nie dopuszcza do dalszego rozlania się wody. Poziom wód obniża się, wskutek czego od czwartku zmniejszono załogi ratownicze.

Poczynając od 21 b. m., t. j. od chwili wszczęcia akcji obronnej przeciwko powodzi, aprowizowanie brygad robotniczych, pracujących na zagrożonych odcinkach wałów, przejął Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Aprowizowanie poszczególnych odcinków powierzono bazom żywnościowym, opartym o kuchnie poszczególnych komitetów społecznych. Żywność dowożono z kuchni na miejsce robót w kotłach-termosach na samochodach ciężarowych, a to wobec braku kuchni polowej. Ogółem dowożono dziennie pożywienie dla około 1.300 osób spośród brygad robotniczych. Dożywianie obejmowało śniadanie, obiad i kolację. Akcja ta, w znacznie zmniejszonym zakresie, przekazana została od środy sztabowi przeciwpowodziowemu.

*

Prezes Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, dr. Stefan Hubicki, otrzymał w dniu 26-ym b. m. pismo, w którem p. Bellardi Ricci, chargé d'affaires ambasady włoskiej zawiadamia w nieobecności p. ambasadora Italji, że szef rządu włoskiego, p. Benito Mussolini, wzruszony klęską, jaka dotknęła w ostatnich dniach Polskę, przeznaczył kwotę 200 tysięcy złotych na rzecz ofiar powodzi.

### Ofiary na powodzian

Zebrane przez Zosię K., Hanię H., Hanię F., Alinkę M. i Tadzia K. zł. 5; I. M. — zł. 2; L. P. — zł. 1; Madsen — zł. 5; Bezimiennie — 1 zł.; Bezimiennie — 1 zł.; Humięcka Janina — 5 zł. Zebrane w domu Krochmalna 58: Schwaby Stefanja — 1.50 zł.; Borkowska Florentyna — 2 zł.; Wodnicka Helena — 0.50 zł.; Głusk — 0,50 zł.; Z. Michalak — 1 zł.; Franc Józef — 0,50 zł.; Żukowska Eugenja — 0,50 zł.; Witkowski — 1 zł.; Jakubowska — 0,50 zł.; Gaworska — 0,50 zł.; Chełmuska — 1.20 zł.; C. Rodzikowa — 0,50 zł.; E. Pachówna — 0,50 zł.; J. S. Zwierzchaczewski — 1 zł.; P. Szylling — 0,20 zł.; Jedynak Walentyna — 1.50 zł.; Olszewska Helena — 0,50 zł.; Szydłowska — 0,50 zł.; Czajkowska — 0.10 zł.

## Burze szaleją nadal
### w Radomskiem i Wileńszczyźnie

W Wilnie w czwartek w godzinach południowych szalała nad miastem burza, połączona z piorunami i ulewą, trwająca przeszło godzinę.

Zalane zostało wiele ulic niżej położonych, toteż straż ogniowa była wzywana 50 razy. Komunikacja Antokolu z Wilnem spowodu ulewy została przerwana.

Roboty ziemne, prowadzone przez magistrat zostały zniszczone. Woda zerwała jezdnię koło kościoła św. Piotra, a przy ulicy Kanonicznej utworzyła wyrwę wielkości 3 metrów.

Przy Białym Zaułku zostało zalane wiele domów, prócz tego została zniszczona jezdnia na ul. Ostrobramskiej.

W powiecie radomskim ulewa położyła niezżęte zboże. Pola zostały tak zmyte, że woda w niektórych miejscowościach wyrwała z korzeniami zboża, kartofle i jarzyny, wskutek czego tegoroczne zbiory zmniejszą się o 30 proc. w stosunku do lat ubiegłych.

W czasie burzy we wsi Ryków, gmina Wieniawa, piorun uderzył w oborę Stan. Kielika. Równocześnie zapalił się dach obory, a klacz została zabita piorunem.

Ogień objął w krótkim czasie sąsiednie zabudowania i pastwą pożogi padł dom, 3 stodoły pełne zboża, dwa chlewy, dwie szopy itp. Straty Kielika i innych gospodarzy wynoszą 10 tys. złotych.

## Administrator domu
# Roztrwonił 50.000 zł.

Zarząd Banku Zachodniego zawiadomił Urząd Śledczy o defraudacji, popełnionej przez Apolonjusza Golędzinowskiego, administratora domu przy ul. Hortensja nr. 3, będącego własnością Banku. Golędzinowski był administratorem tego domu od r. 1931 i dopuszczał się systematycznych nadużyć, które urosły do sumy 50 tysięcy złotych. Ostatnio przeprowadzona rewizja ksiąg ujawniła te nadużycia. Golędzinowski wyczuł niebezpieczeństwo i uciekł do Kalisza, jednak rozesłane listy gończe dopomogły do ujęcia defraudanta. Sprowadzony do Warszawy Golędzinowski przyznał się do defraudacji. oświadczając sędziemu śledczemu, że pieniądze wydał na hulanki z kobietkami...

# Oszust z Hiszpanji
## znów daje znać o sobie

POZNAŃ, 27.7 (tel. wł.). Kupiec Teofil Hoffman był niezwykle zdziwiony, kiedy otrzymał list, adresowany na jego nazwisko, pochodzący z... Hiszpanji.

Nieznany autor prosił w języku niemieckim Hoffmana, aby ten zapłacił koszty procesu, wytoczonego mu za oszustwo upadłościowe, wzamian za co otrzyma wielką sumę pieniędzy. Dalej anonimowy autor obiecuje, że Hoffman dostanie jedną trzecią z sumy 1.200.000 pesetów, znajdujących się w walizce w przechowalni pewnego dworca we Francji.

Jest pewne, że list powyższy jest mistyfikacją.

Należy zaznaczyć, że afera powyższa co pewien czas wypływa na widownię, szczególniej w letnich miesiącach...

# Nieudana wyprawa
## dwóch włamywaczek

Marja Witkowska, właścicielka domu schadzek, poznała się w więzieniu z Janiną Gołąbek i po opuszczeniu więzienia postanowiła zmienić zajęcie stręczycielki na — włamywaczkę. Witkowska z Gołąbkową okradały mieszkania, aż oto wczoraj poślizgnęła im się noga. Właścicielka mieszkania w domu Nr. 9 przy ul. Szczyglej, p. B. Sobieszczańska, usłyszała przy drzwiach frontowych podejrzane szmery. Roztropna niewiasta zorjentowała się, co się święci i nie zdradzając się ze swej obecności, telefonicznie zawiadomiła policję, która przybyła i schwyciła włamywaczki w czasie kradzieży w mieszkaniu. W kartotekach policyjnych Witkowska jest notowana 32 razy, a Gołąbek — 63 razy. Obie włamywaczki powędrowały do więzienia.

# Skrzydełko muchy
## w magistrackich księgach

TORUŃ, 27. 7. — Wytwórcę filmowego i reżysera p. Romana Pawlikowskiego w Warszawie, skrzydełko muchy omal, że nie kosztowało 600 zł.

W swoim czasie reżyser zawarł umowę na dokonanie zdjęć z magistratem miasta Rogoźna w Wielkopolsce. Po nakręceniu filmu i obrachunku okazało się, że reżyser pozostał dłużny miastu kwotę 77 zł. 82 gr.

Po kilku miesiącach p. P. otrzymał nakaz płatniczy z wydziału finansowego miasta Rogoźna na sumę 677 zł. 82 gr.

Sądząc, że do ksiąg magistrackich wkradła się jakaś pomyłka, reżyser wysłał wraz z należną kwotą 77 zł. 82 gr. wyjaśniający list, w którym podał szczegółowo cały obrachunek.

Jednak magistrat Rogoźna nie uznał nadesłanego obrachunku, ale wystąpił z powództwem cywilnem na drogę sądową i niebawem reżysera odwiedził komornik, który dokonał zajęcia mebli. Reżyser wysłał drugi wyjaśniający list do magistratu miasta Rogoźna, ale zanim otrzymał odpowiedź, odbyła się licytacja i sprzedano reżyserowi szafę dębową. Oburzony takiem załatwieniem sprawy p. P. złożył skargę do władz wojewódzkich, które zarządziły rewizję ksiąg magistrackich.

Przy sprawdzaniu księgi głównej magistratu na koncie p. P. rewident wojewódzki przed liczbą 77 zł. 82 gr. znalazł przyklejone skrzydełko muszki, które wyglądem swym przypominało cyfrę 6. Stąd też powstała „należność" 677 zł. 82 gr., jakiej domagano się od p. P.

Po wyjaśnieniu sprawy magistrat wysłał przeproszenie do p. P., jednak reżyserowi to nie wystarcza, wystąpił bowiem ze skargą o odszkodowanie za sprzedaną na licytacji szafę oraz żąda satysfakcji za poniesione przykrości z winy miasta Rogoźna.



## Bezrobocie w Zagłębiu
### powiększa się

SOSNOWIEC, 27. 7. (tel. wł.). Bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskiem powiększa się w zastraszający sposób. A więc: Fabryka „Olkusz", w której pracuje 1000 robotników, została unieruchomiona. Pozostało tam tylko przy przeróbkach w emaljarni 200 osób. Ząbkowicka fabryka szkła zwolniła 87 robotników, a polskie zakłady przemysłu węglowego 38 robotników.

## *Z kraju*

**SOSNOWIEC**

**Fałszerze pieniędzy pod kluczem.** Policji w Będzinie udało się wykryć skład fabrycznych monet 2, 5 i 10-złotowych, które przesyłano do jednego z większych miast Zagłębia, a stamtąd kolportowano do różnych miast Polski. W Częstochowie aresztowano herszta fałszerzy pieniędzy oraz 18 wspólników.

**KATOWICE**

**Koniec władzy komisarycznej w Izbie Handlowej.** W Katowicach odbędą się na jesieni wybory do Izby Handlowej. Będą to pierwsze wybory, ponieważ dotąd trwał tam od 12 lat zarząd komisaryczny. Specjalna polska ustawa określa ustrój Izb Przemysłowo - Handlowych. Obecnie Izba otrzymała nową organizację i obejmuje całe województwo śląskie, ponieważ Izba Przemysłowo-Handlowa w Bielsku została zlikwidowana. W skład Izby wejdzie 60 członków.

**POZNAŃ**

**Piorun zabił niemowlę.** Podczas ostatniej burzy we Włokoniewiczach wydarzył się tragiczny wypadek. Piorun uderzył w dom mieszkalny gospodarza Włeklego i zabił niemowlę, które starsza córka trzymała na ręku. Dziewczyna i jej brat doznali lekkich porażeń.

**TARNÓW**

**Tragiczny wypadek.** Podczas szalejącej burzy nad Tarnowem piorun uderzył w przewód sieci elektrycznej na ulicy Lwowskiej. Drut od przewodu owinął się dokoła ręki przechodzącej Marji Maciejczykowej, która poniosła śmierć. Mąż Maciejczykowej oraz dzieci doznały lekkiego porażenia.

**LWÓW**

**Śmierć od pioruna.** W Dukli podczas burzy piorun uderzył w dom mieszkalny i zabił 4 osoby.

**PIOTRKÓW**

**Ś. p. Bronisława Wnorowska.** W dn 21 b. m. zmarła w Piotrkowie śp Bronisława z Mieczkowskich Wnorowska, wdowa po doktorze, zasłużona na polu filantropji działaczka, o wyróżnieniu której przez nadanie jej godności honorowego członka Rady miejscowego T-wa Dobroczynności donosiliśmy niedawno, zdając sprawę z ostatniego Walnego Zebrania tej instytucji.

Zwłoki zmarłej zostały przewiezione do Warszawy, gdzie w dn. 25 b. m. złożono je w grobie rodzinnym na Powązkach.

**Z huty „Hortensja".** Huta szklana „Hortensja" uruchomiła w ostatnich dniach nieczynny dotąd piec, zatrudniając przy tem paruset hutników.

**KALISZ**

**Kupiectwo polskie na powodzian.** W dniu 25 b. m. odbyło się zebranie członków Zgromadzenia Kupców Polskich m. Kalisza. Na zebraniu tem uchwalono, oprócz indywidualnych ofiar poszczególnych kupców, co stanowić będzie kilkaset złotych, asygnować z kasy Zgromadzenia 100 zł. na rzecz powodzian.

Również Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan wszczęło akcję zbiórki na pomoc powodzianom.

**Stulecie browaru.** Browar kaliski p. Weigta, dzierżawiony obecnie przez p. Czerepaka, obchodzić ... e w roku bieżącym jubileusz stulecia swego istnienia.

**„Czuły" małżonek.** W szpitalu św. Trójcy w Kaliszu zmarła, wskutek ciężkich uszkodzeń ciała, Janina Olejniczak. Jak dochodzenie policyjne ustaliło, sprawcą śmiertelnego pobicia Olejniczakowej jest jej mąż, Teodor, który został zatrzymany przez policję i oddany do dyspozycji władz sądowych.

**Podrożenie chleba.** Od dnia 26 b. m., wskutek podrożenia mąki, piekarze podnieśli cenę chleba. Kilogram chleba z mąki żytniej 65 proc. wynosi 25 gr., razowego 22 gr.

**Zgon.** Zmarł w Kaliszu ś. p. Józef Keller, obywatel m. Kalisza, b. właściciel Hotelu Polskiego przy ul. Grodzkiej, przeżywszy lat 54.

# Sport

## Koszykówka

**KOSZYKARKI POLSKIE W LONDYNIE**

W dniu 9 sierpnia w Londynie, w ramach kobiecych igrzysk światowych, odbędzie się eliminacyjny mecz w piłce koszykowej o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacją Francji i Polski.

## Piłka nożna

**LIBERTAS W WARSZAWIE**

W dniach 28 i 29 b. m, bawić będzie w Warszawie piłkarska drużyna wiedeńskiego Libertasu. W sobotę Libertas rozegra mecz z Ligją, a w niedzielę — Z Polonją.

## Motocyklizm

**CZTERY ŚMIERTELNE WYPADKI W RAIDZIE NIEMIECKIM**

W czasie wyścigu samochodowego i motocyklowego na dystansie 2000 klm. w Niemczech, w którym brała udział polska ekipa motocyklowa, wydarzyły się cztery śmiertelne wypadki wśród kierowców samochodowych.

## Strzelanie

**NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE ZAKOŃCZONE**

IX Narodowe Zawody Strzeleckie, Łucznicze i Myśliwskie rozgrywane w Warszawie, zakończyły się.

Ostateczna klasyfikacja zawodów łuczniczych przedstawia się następująco:

Panowie: czwórbój o mistrzostwo Polski (90, 70, 50 i 30 mtr.) — Zygmunt Łotocki (ZS W-wa) 1043 pkt., rekord Polski. W strzelaniu na 90 mtr. — 1) Krajewski (ZS W-wa) 170 pkt., na 70 mtr. — 1) Łotocki 295 pkt., na 50 mtr. — 2) Twardowski (Harc. KSŁ Z Poznania) 348 pkt., na 30 mtr. — 1) Twardowski 299 pkt.

Panie: trójbój o mistrzostwo Polski (50, 50 i 30 mt.) — 1) Janina Kurkowska - Spychajowa 1176 pkt., rekord Polski. Na odległość 70 mtr.: 1) Kurkowska - Spychayowa (Rodz. Wojskowa) 348 pkt., na 50 mtr. — Kurkowska - Spychayowa 727 pkt., rekord Polski. Na 30 mtr. — 1) Trajdosówna (PKO) 131 pkt.

W strzelaniu do kura o tytuł królowej — 1) Kurkowska - Spychayowa 12/15 pkt.

W konkurencji zespołowej zwyciężył Zw. Strzelecki.

**REWJA SPORTOWCÓW W SOWIETACH**

We środę na placu Czerwonym w Moskwie odbyła się wspaniała defilada sportowców. Przyglądało się jej 130.000 widzów. W defiladzie udział wzięło 1800 najlepszych sportowców moskiewskich. Po defiladzie odbyły się popisy: gimnastyczne, walka na bagnety i t. d.

Sowiety liczą w r. b. 6 miljonów zrzeszonych sportowców, wobec liczby 4 milj. z r. ub. W okresie b. r. państwową odznakę sportową („Gotów do pracy i obrony") zdobyło w Sowietach 1.700.000 osób.

**MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI ODWOŁANY**

PAT donosi że, tegoroczny marsz Szlakiem Kadrówki został definitywnie odwołany spowodu powodzi.

# Kronika sądowa

### Napad na kasjerkę

WARSZAWA. — Wczoraj wieczorem Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Czesława Przybylskiego, sprawcy napadu rabunkowego na urzędniczkę kolektury, Halinę Szczecińską.

Jak już podawaliśmy, Przybylski jest psychopatą, co następnie potwierdzone zostało ekspertyzą lekarską. Zdaniem lekarzy, cechy psychopatyczne są tak silne, że posiada on jedynie ograniczoną zdolność kierowania swemi czynami. Podczas pobytu w więzieniu ulegał wizjom.

Sąd Okręgowy skazał Przybylskiego na 2 lata więzienia.

### Operacja na stole kuchennym

WARSZAWA. — Akuszerka Stanisława Raucka stanęła przed sądem oskarżona o spowodowanie śmierci Józefy Szczygielskiej. Akuszerka wykonała niedozwolony zabieg chirurgiczny. Kiedy chora poczuła się na skutek zakażenia krwi zupełnie źle, Raucka wezwała lekarza, dr. Frendlera, który nie uznał jednak za stosowne przewiezienie ciężko chorej pacjentki do szpitala. Jak zeznała świadek Sobotkówna, kuzynka zmarłej, lekarz dokonał operacji na stole kuchennym. Gdy stan zdrowia Szczygielskiej pogorszył się do tego stopnia, że stracono nadzieję uratowania jej życia, nieszczęśliwą przewieziono do szpitala, gdzie też wkrótce zmarła.

W toku rozprawy wina oskarżonej została udowodniona i sąd skazał ją na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i prawa praktyki akuszeryjnej na 3 lata.

### Upadłość „Bachusa"

WARSZAWA. — Przed paru dniami Sąd Handlowy ogłosił upadłość znanej restauracji „Pod Bachusem", istniejącej od szeregu lat przy ul. Widok w Warszawie. Od pewnego czasu firma znajdowała się w trudnościach finansowych. Właściciele usiłowali powstrzymać katastrofę i ustanowiony został nadzór sądowy nad restauracją, lecz środek ten nie zapobiegł upadłości i wobec znacznej nadwyżki pasywów nad aktywami przedsiębiorstwa ogłoszono upadłość.

### Żebrak — właścicielem sodowiarni

WARSZAWA. — W oddziale 6 Sądu Grodzkiego, gdzie rozpatrywane są sprawy przeciwko żebrakom i włóczęgom, stanął m. in. Stefan Dąbrowski, który, jak się okazało, jest właścicielem sodowiarni przy ul. Wolskiej. Dąbrowski wydzierżawił sodowiarnię, sam zaś rozpoczął żebraninę, uważając widać, iż jest to intratniejszy interes.

Sąd skazał Dąbrowskiego na 6 miesięcy więzienia, biorąc pod uwagę fakt, że Dąbrowski miał dostateczne środki utrzymania z dzierżawy sklepu.

## Zakończony spór

W związku z notatkami, jakie ukazały się swojego czasu w naszem piśmie w sprawie sporu sądowego pomiędzy Dr. Grabskim a firmą „Tatra-Auto", jesteśmy proszeni o zaznaczenie, iż sprawa została załatwiona na polubownie ku zupełnemu zadowoleniu stron. Firma „Tatra-Auto" wykazała jaknajdalej idącą lojalność w załatwieniu nieporozumienia.

## *Walka z kryzysem*

### Gdy niema dywidendy...

Jednym z najistotniejszych warunków zasadniczej poprawy gospodarczej, jest odpowiednia poprawa na rynku finansowym, którego stan jest z jednej strony skutkiem ogólnej sytuacji, z drugiej strony — jej przyczyną.

Spośród zagadnień związanych z poprawą rynku finansowego — na czoło wysuwa się sprawa zamrożenia blisko 6 miljonów zł. w akcjach. Olbrzymi ten kapitał, którego normalny obrót ożywiłby rynek w sposób najbardziej istotny, leży przeważnie bezużytecznie. Jest rzeczą charakterystyczną, że ogromna większość akcyj nie jest wogóle notowana na giełdzie.

Obliczono, że już w 1930 r. łączny bilans spółek wykazywał znacznie większe straty, niż zyski. Obecnie sytuacja jeszcze się pogorszyła, powodując w konsekwencji, że akcje praktycznie nie posiadają żadnej wartości, skoro z zasady żadnej dywidendy nie dają.

Brak dywidendy tłumaczy się szeregiem przyczyn. Jednym z nich jest ogólny kryzys, który zmniejsza dochodowość produkcji. Ale ważną przyczyną jest również odpowiednia polityka „bilansowa" dysponentów spółek akcyjnych, idąca w wielu wypadkach po linji całkowitego zapoznania interesów małego akcjonarjusza, owego typowego „śpiącego wspólnika", co praktycznie wyraża się w zastosowaniu metod zwiększenia kosztów administracyjnych i różnych nieskończenie koniecznych funduszów.

Sprawa powyższa, związana z zasadniczem zagadnieniem organizacji życia wielko przemysłowego, zagadnieniem ustroju spółki akcyjnej formalnie „demokratycznym", ale faktycznie „oligarchicznym", nie wyczerpuje oczywiście kwestji zamrożenia wielo-miljardowego kapitału akcyjnego. Ale stanowi temmniej jeden z najistotniejszych punktów problemu.

O tem, że t. zw. metody dysponentów spółek brane były pod uwagę jako qui generis czynnik gospodarczy, objektywnie stwierdzony — świadczy niedawny wydany dekret o bilansowaniu. Warto się zastanowić nad motywami ustawodawcy. W pewnym sensie, w związku z początkowemi naszemi uwagami, można traktować ów dekret jako środek walki z kryzysem.

W. D.

### Odebranie debitu

Ministerstwo Poczt i Telegrafów odebrało debit pocztowy dwum wydawnictwom emigracyjnym polskim we Francji, a mianowicie czasopismu „Iskra", wychodzącemu w Oberville, i czasopismu „Nasze życie", ukazującemu się w Paryżu. Obydwa wydawnictwa szerzą propagandę wywrotową wśród wychodźtwa polskiego we Francji.

## Właściwa gospodarka leśna

# Zmniejszy niebezpieczeństwo powodzi

Nasze doświadczenie „powodziowe" wzbogaciło się ostatnio w sposób tragiczny. W związku z tem, rozwinęła się szeroka dyskusja, co robić, aby w przyszłości ustrzec się od podobnych klęsk. Okazało się bowiem, że techniczne urządzenia ochronne znajdują się na bardzo niewystarczającym poziomie, o czem zapewne wiedzieliśmy, ale bez wyciągania dotychczas praktycznych wniosków.

W ostatnim numerze (59) „Rynku Drzewnego" ukazał się niezmiernie interesujący artykuł, omawiający przyczyny powodzi z punktu widzenia właściwej gospodarki leśnej na zagrożonych terenach. Autor dr. Władysław Płoński, kierownik Działu Urządzenia Lasów przy Instytucie Badawczym L. P. wyjaśnia w sposób fachowy związek między gospodarką leśną a katastrofalnemi rozmiarami powodzi. Wspomniany artykuł cytujemy w całości:

Ogrom szkód wyrządzonych przez powódź, szalejącą w Małopolsce Zachodniej, zmusza nas do zastanowienia się nad przyczynami katastrofy i stawia przed nami pytanie, co uczynić należy, aby w przyszłości zapobiec żywiołowej klęsce, względnie ograniczyć jej rozmiar. Przyczyna powodzi tkwi w obserwowanem niedawno niesłychanem nasileniu dżdżu w okolicach górskich. Masy wód opadowych spływając po stokach zasiliły wydatnie stan górskich potoków, powodując gwałtowny ich przybór. Dynamika wody na zlewniach odgrywa pierwszorzędną rolę w szerzeniu się powodzi. Gdy stoki zlewni są nagie, woda nic napotyka na drodze swej żadnych przeszkód, skutkiem czego każdy opad przyczynia się wydatnie do podniesienia poziomu wód. Zupełnie inaczej przedstawia się kwestja, jeśli opadające wody napotykają na drodze swej przeszkody w postaci lasów, które, jak wiadomo, mają decydujące znaczenie przy ustalaniu warunków hydrograficznych danej połaci kraju. Duża pojemność wody drzewostanów sprawia, że woda opadowa bywa w dużej części absorbowana przez zalesiony obszar, a dopiero nadmiar jej spływa. Część opadów zużywa las na budowę tkanek drzewnych, przeważną zaś część wyparowuje. Obliczono, że w czasie okresu wegetacyjnego, a więc w ciągu siedmiu miesięcy, 1 hektar lasu wyparowuje około 4.000.000 kg. wody.

Drugim zjawiskiem, które powoduje uregulowanie warunków hydrograficznych przez lasy jest retencja, to zn. zatrzymywanie opadów przez drzewostany. Zwarty strop koron drzew zatrzymuje przeciętnie od 30 proc. do 70 proc. opadów; część spływa do gleby leśnej i bywa przez nią pochłaniana, a po osiągnięciu stanu nasycenia reszta wód opadowych odsącza się. Jak widzimy zatem, niebezpieczeństwo klęski powodzi w okolicach zalesionych ulega znacznej redukcji, gdyż las będąc, jak zaznaczyłem wyżej, olbrzymim rezerwuarem wodnym, wchłania ogromne masy wilgoci i odsącza je powoli do potoków górskich. Pozatem woda spływająca po zalesionych stokach zatrzymuje się na mchach oraz łodygach roślin, skutkiem czego traci na chyżości i sile.

Następna kwestja, na którą należy zwrócić baczną uwagę, jeżeli w przyszłości chcemy zapobiec katastrofalnemu szerzeniu się klęski powodzi — to sprawa regulacji potoków górskich, której przebieg winien być równoległy do akcji zalesiania zlewni. Uregulowanie potoków względnie — jak mówią fachowcy — ich zabudowanie, jest problemem palącym tembardziej, że spowodu braku kredytów, nietylko nie przeprowadzono w tym zakresie nowych inwestycyj, ale dopuszczono nawet, skutkiem niedostatecznej konserwacji, do częściowego zniszczenia istniejących urządzeń.

W chwili obecnej, gdy powódź jeszcze nie minęła, trudno określić dokładnie ogrom wyrządzonych strat. Trudno również ocenić wysokość wysiłku i kosztów, jakie będzie musiało ponieść Państwo i społeczeństwo przy odbudowie terenów zniszczonych powodzią. Jedno daje się bezpornie stwierdzić: powódź nie byłaby przybrała katastrofalnych rozmiarów, gdyby lesistość okolic nawiedzonych katastrofą była większa, szczególnie w górnych partjach biegu potoków oraz gdyby proces odlesiania gór nie dokonywał się tak intensywnie, a stoki zlewni ulegały prawidłowemu zalesieniu. Jest rzeczą również niewątpliwą, że katastrofalne rozmiary klęski zwłaszcza w górnym biegu naszych rzek, zmniejszyłyby się znacznie gdyby, jak wyżej stwierdziłem, planowa akcja zwiększania lesistości zlewni rozwijała się równolegle z akcją zabudowania górskich potoków. Zaznaczyć również muszę, iż ostatnio wymieniona akcja znalazłaby pełne uzasadnienie wówczas, gdyby podjęta była nie w oderwaniu od zagospodarowywania górskich lasów, jak to obecnie ma miejsce, lecz spoczywała w rękach leśników, stojących najbliżej poruszonych zagadnień i stanowiła integralną część w zakresie organizacji leśnych gospodarstw górskich.

# Polityka związku K. K. O.

W środę, dnia 25 b. m., odbyło się w Warszawie zebranie Rady Związku Związków K. K. O.

Wobec rozporządzenia o spłacie zobowiązań obligacjami Pożyczki Narodowej, które się ukazało (ogłoszone zostało 26 b. m. w Dzienniku Ustaw Nr. 66), postanowiono zalecić Kasom przyjmowanie od swych dłużników obligacyj Pożyczki Narodowej na spłatę ich zobowiązań, na zasadach, ustalonych wspomnianem rozporządzeniem.

Rozważając sprawę oprocentowania kredytów, udzielanych przez Kasy, Rada stwierdziła, że cały szereg K. K. O. — w czem wszystkie Kasy na Śląsku, wiele Kas w Małopolsce i większe Kasy w pozostałych województwach — obniżyło już stopę procentową, pobieraną od kredytów.

Rada postanowiła zalecić pozostałym Kasom rozważenie przychylne sprawy obniżenia procentów pobieranych, po dokładnem uwzględnieniu przez poszczególne Kasy, w jakich granicach mogą to uczynić bez naruszenia swej równowagi finansowej.

Po szczegółowem rozważeniu akcji konwersyjnej, prowadzonej przy pomocy Banku Akceptacyjnego, Rada Związku Związków stwierdziła, że zarzuty, wysuwane pod adresem Kas o utrudnianie, czy też opóźnianie akcji konwersyjnej — są całkowicie bezpodstawne.

Z cyfr, przedstawiających ilość dokonanych przez K. K. O. i będących w toku zawierania układów, wynika, że udział Kas w akcji konwersyjnej jest stosunkowo poważny, jeśli zważyć, że kredyty rolnicze stanowią w K. K. O. tylko 28 proc. ogółu pożyczek udzielonych. Szereg Kas zawarło we własnym zakresie układy z dłużnikami na warunkach równych, jak przewiduje rozporządzenie, bez uciekania się do pomocy Banku Akceptacyjnego i Skarbu Państwa.

# Rokowania gospodarcze

## polsko-gdańskie

Od dłuższego czasu prowadzone były między przedstawicielami rządu polskiego a senatem W. M. Gdańska rokowania w sprawie szeregu kwestyj gospodarczych i celnych. Chodziło tu o uzgodnienie spraw, dotyczących kontyngentów przywozu, obrotu żywnościowego i przedmiotów pierwszej potrzeby, uregulowania rynków zbytu dla artykułów rolnych i ryb, kwestyj weterynaryjnych, ochrony ziemiopłodów oraz szeregu problemów z dziedziny celnej. Po kontynuowaniu rokowań w ostatnich 2 tygodniach w Sopotach zostały one zakończone. Obie delegacje przedstawią obecnie sporządzone projekty umów swoim władzom.

# Wskaźniki cen hurtowych

## w czerwcu

Wskaźnik ogólny cen hurtowych w czerwcu r. b. wyniósł (przy podstawie 1928 = 100) 55,8, czyli spadł w porównaniu z majem r. b., kiedy wynosił 56,0. W czerwcu r. ub. wskaźnik ten wynosił 60,1.

Wskaźniki poszczególnych grup specjalnych przedstawiały się w czerwcu r. b. następująco (w nawiasie wskaźnik za maj r. b.): żywność i używki 51,6 (51,5), żywność i używki, nabywane przez spożywców 59,0 (59,9), artykuły rolne krajowe 46,4 (46,3), artykuły przemysłowe 59,9 (60,3), surowce i półfabrykaty przemysłowe 57,8 (58,4), materjały budowlane 51,4 (53,0), artykuły nabywane przez rolnika 71,6 (71,7). Wskaźniki z czerwca r. b. są naogół niższe od wskaźników z czerwca r. ub. z wyjątkiem surowców, które są w chwili obecnej droższe niż przed rokiem. Zaznaczyć należy, że wskaźnik cen ziemiopłodów wzrósł w czerwcu r. b. w porównaniu z majem r. b. dość poważnie, bo z 34,8 do 38,1, pozostając jednak o wiele poniżej wskaźnika z czerwca r. ub. (49,6).



# Zwrot ceł

## przy wywozie owsa

Jak wiadomo, w programie rządowej polityki zbożowej na nadchodzący okres przewidziane było zrównanie owsa z pozostałemi zbożami chlebowemi co do stawki zwrotu ceł przy wywozie zagranicę. Obecnie ukazało się w Dzienniku Ust. R. P. Nr. 66 pod poz. 587, rozporządzenie ministrów gospodarczych z dnia 23 b. m., na którego podstawie dotychczasowe rozporządzenie z dnia 20 marca r. b. zostało zmienione w tym sensie, że przy wywozie zagranicę standaryzowanego owsa przyznaje się zwrot ceł w wysokości 6 zł. od 100 kg., podobnie jak przy wywozie pszenicy, żyta i jęczmienia. Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1 sierpnia r. b.

## W KILKU WIERSZACH

### STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-FRANCUSKIE

Według obliczeń statystyki francuskiej, wartość przywozu z Polski w okresie od 1 stycznia do 1 czerwca r. b. wyniosła 76.4 milj. franków franc., jednocześnie zaś wartość wywozu towarów francuskich do Polski 73,3. W zestawieniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wynika, że przywóz towarów polskich zmniejszył się o 12,5 milj. fr., zaś eksport francuski o 19 milj. fr. Z poszczególnych artykułów, które stanowią przedmiot eksportu polskiego do Francji, ujawniło się w r. b. zwiększenie dostaw ziemniaków, nasion, cukru surowego i rafinowanego oraz wyrobów skórzanych. Natomiast zboże, cynk, wyroby drzewne, skóry surowe, mięso i żywe zwierzęta, jak również drób uległy bardzo znacznej zniżce. Dostawy węgla, który nadal stanowi najważniejszą pozycję eksportową z Polski na rynek francuski, wykazały niewielki wzrost o 430 tys. franków.

### KOSZTY ŻYWNOŚCI W WIĘKSZYCH MIASTACH POLSKI

W czerwcu r. b. wskaźnik ogólny kosztów żywności w większych miastach spadł w porównaniu z majem o 0,5 proc. i wyniósł 50,7. Zaznaczyć jednak należy, że większość miast wykazuje lekki wzrost kosztów. Najwyższy wskaźnik miała Kołomyja — 57,9, najniższy Kowel — 45,5. Największy wzrost wskaźnika wykazała w ub. m. Bydgoszcz — o 7,2 proc., największy spadek Równe — o 5,7 procent.

### SPADEK RUCHU TURYSTYCZNEGO W CZECHOSŁOWACJI

Statystyka ruchu turystycznego wykazuje w Czechosłowacji znaczny spadek. I tak w 1930 r. przybyło do Czechosłowacji 460.000 turystów, które pozostawiły tam 795 milj. Kcz., natomiast w r. 1933 przybyło zaledwie 200.000 osób, które wydały w Czechosłowacji 288 milj. Kcz.

Z Czechosłowacji wyjechało zagranicę w 1930 r. 350.000 osób, pozostawiając poza granicami kraju 700 miljonów Kcz., a w r. 1933 tylko 100.000 osób, które wydały zagranicą 167 milj. Kcz.

## *Dziś na giełdzie*

**Waluty:** Dolar 5,28; frank francuski 34,94; frank szwajcarski 172; funt szterling 26,67; marka niemiecka 196,25; szyling austrjacki 99,5; korona czeska 21,85.

**Monety:** Dolar złoty 8,91,5; rubel złoty 4,58,75.

**Dewizy:** Berlin 205; Belgja 123,95; Holandja 358,10; Kopenhaga 119,20; Londyn 26,67; Nowy Jork 5,29,37; Nowy Jork kabel 5,29,875; Paryż 34,90; Praga 21,98; Szwajcarja 172,70; Sztokholm 137,65; Włochy 45,43.

**Papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowlana 44,5; 4 proc. Poż. Dolarowa 52,75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 119; 5 proc. Poż. Konwersyjna 62,75; 6 proc. Poż. Dolarowa 71,5; 8 proc. Poż. Dillonowska 83,5; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67; 7 pr. Poż. Dolarowa Warszawy 62,75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 47; 7 pr. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 46,75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69,25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 53.

**Akcje:** Bank Polski 85; Lilpop 9,65; Starachowice 10,50; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 20; Modrzejów 8,5; Haberbusch 38.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 26. 7. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg: żyto stare i nowe 16.00 — 16.50; pszenica jedn. 748 gl. 21.50 — 22.00; pszenica zbierana 737 gl. 21.00 21.50; owies jednolity 468 gl. 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. 16.00 — 17.00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 17.00 — 17.50; jęczmień browarowy 19.00 — 20.00; groch polny z workiem 23.00 — 25.00; groch Wiktorja z work. 37.00 — 42.00; wyka 17.00 — 18.00; peluszka 21.00 — 22.00; rzepak zim. 41 — 43; łubin niebieski 8.50 — 9.00; łubin żółty 10.00 — 11.00; mak niebieski z work. 50.00 — 53.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 36.00 — 38.00; I C 34.00 — 36.00; I D 32.00 — 34.00; I E 30.00 — 32.00; gat II B 28.00 — 30.00; II D 27.00 — 28.00; II F 20.00 — 22.00; II G 25.00 — 26.00; gat. III A 26.00 — 27.00; mąka żytnia I 55 proc. 26.00 — 27.00; I 65 proc. 24.00 — 25.00; II 19.00 — 20.00; mąka żytnia razowa 19.00 — 20.00; mąka żytnia poślednia 15.00 — 16.00; otręby pszenne grube stand 12.00 — 12.50; pszenne średnie 11.50 — 12.00; otręby pszenne miałkie 12.00 — 12.50; żytnie 11.00 — 11.50; kuchy lniane 19.00 — 20.00; rzepakowe 13.50 — 14.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 17.00 — 18.00; śruta sojowa 20.00 — 20.50. Ogólny obrót 2161 tonn, w tem żyta 842 tonn. Tendencja ożywiona.

Pearl S. Buck — 109)

# SYNOWIE

## Powieść

— Co nas obchodzi, kto nami rządzi, bylebyśmy tylko mieli spokój, mogli prowadzić interesy, na chleb zarabiać i wyżywić dzieci. Przysięgam ci, że i ja i ludność gotowi jesteśmy płacić ci dobrowolnie, jeżeli tylko będziesz dosyć silny, żeby nas obronić od innych władców i pozwolić nam żyć w spokoju do końca dni naszych.

To właśnie i tylko to chciał wiedzieć Wang Tygrys, poczem litościwe serce nie dało mu słuchać dłużej słabego i zachrypłego głosu mandaryna, krzyknął przeto na swoich żołnierzy:

— Przynieście jedzenia i wina i nakarmijcie jego i jego ludzi!

Następnie zawołał do siebie powierników i rozkazał:

— Idźcie do wsi, weźcie ze sobą żołnierzy i skłońcie chłopów, żeby tu przyszli ze zbożem i produktami swemi, tak, ażeby ludność miejska mogła się zaopatrzyć w żywność.

Mandaryn podziękował mu i odczuł wdzięczność w sercu dla wspaniałomyślnego władcy, zaś Wang Tygrys doszedł do wniosku, że jest to szlachetnie urodzony i dobrze wychowany człowiek, bo, pomimo głodu, co mu szarpał trzewia, nie rzucił się na jedzenie, które przed nim na stole postawiono, powstrzymywał się, zwlekał i dopiero wówczas jeść zaczął, aż wymienił z Wangiem Tygrysem te wszystkie grzeczności, które dobry obyczaj każe wymienić między gościem i gospodarzem. Dopiero wtedy rzucił się na jadło, aczkolwiek i wówczas jeszcze usiłował panować nad sobą; wreszcie powodowany głęboką litością, Wang Tygrys przeprosił go, że ma jakieś pilne sprawy do załatwienia i że musi odejść. Słyszał później, jak jego służba mówiła, że nie potrzebowała myć kielichów, tak je wylizał biedny głodomór.

Wang Tygrys z radością przyglądał się jak targi miejskie znów się zapełniły ludem, jak się znowu pojawia żywność w koszykach przekupniów wzdłuż ulic i na straganach. Niemal w oczach Wanga mężczyźni i kobiety nabierali ciała, a twrze ich odzyskiwały czerstwy wygląd. Wódz pozostał przez całą zimę w mieście. Cieszył się, gdy dzieci znów się zaczęły rodzić i kobiety znowu karmiły niemowlęta, — ten widok wzruszał go do głębi serca. Rozumiał tylko, że go dręczy tęsknota do swoich stron i po raz pierwszy myśli jego pobiegły do jego obydwóch żon. Postanowił więc w końcu roku powrócić do domu.

Po skończonem oblężeniu miasta, przybyli też szpiedzy, których utrzymywał w różnych stronach kraju i oznajmili mu, że toczy się wielka wojna między Południem a Północą; później zaś ponownie mu zameldowali, że Północ raz jeszcze zwyciężyła. Wysłał więc Wang Tygrys oddziałek ludzi z podarunkami w srebrze i jedwabiu i z listem do wojskowego dowódcy prowincji. Ten list Wang Tygrys napisał osobiście, był bowiem nieco próżny na punkcie uczoności swojej, jako że tylko nieliczni z władców wojskowych posiadali jakieś wykształcenie, i przyłożył na nim wielką czerwoną pieczęć, którą się obecnie posługiwał. W liście opisywał, jak pobił pewnego południowego generała i jak zajął w imieniu Północy jego dzielnicę.

Generał odpowiedział mu uprzejmie, obsypując pochwałami za jego czyny, i dał mu nowy, bardzo piękny tytuł, a zażądał tylko przysyłania rocznie pewnej sumy na rzecz armji prowincjonalnej. Wang Tygrys przyrzekł mu tę sumę, wiedząc, że jest jeszcze za słaby, żeby móc odmówić, a w ten sposób wszedł do szeregów wojska państwowego.

Gdy nadszedł koniec roku i Wang Tygrys sporządził doroczne sprawozdanie, przekonał się, że niemal podwoił swoje terytorjum, przyczem ziemia, z wyjątkiem okolic górzystych, była dobra, żyzna, rodziła pszenicę, ryż, fasolę, ciemierzycę, a w dodatku zawierała sól. Nadomiar zaś tego wszystkiego miał teraz dostęp do morza i mógł przywozić wszystko, czego potrzebował, uniezależniwszy się od Wanga Kupca.

Wang Tygrys bardzo pragnął posiadać broń zagraniczną wielkiego kalibru, gdyż pomiędzy rzeczami, które pozostawił herszt rozbójników, znajdowały się dwa potężne i bardzo dziwne karabiny, jakich Wang Tygrys nie widział jeszcze nigdy. Były one zrobione z bardzo dobrej stali, były gładkie i tak ciężkie, że ze dwudziestu ludzi musiało wytężyć wszystkie siły, żeby je udźwignąć.

Tych karabinów Wang Tygrys ogromnie był ciekawy, ale nikt nie umiał go objaśnić, jak się z nich strzela, nie można też było znaleźć do nich kul. Wreszcie jednak wyszukano w jakimś starym lamusie dwie okrągłe kule żelazne, które, jak sądził Wang Tygrys, pochodzą od tego samego rodzaju karabinów. Uradowany wielce kazał wynieść jeden z karabinów na plac przed starą świątynią, wznoszącą się na pustkowiu. Zrazu nikt się nie zjawił, żeby karabinu wypróbować, gdy jednak Wang Tygrys wyznaczył za to wielką nagrodę pieniężną, to wystąpił naprzód ten dowódca, który był wydał miasto. Chciał on dostać nagrodę i zarazem pragnął pozyskać względy Wanga Tygrysa, a widział kiedyś, jak się z takiej broni strzela. Przygotował wszystko i umocowawszy pochodnie na końcu długiego drąga, zdaleka zapalił nabój. Skoro pochodnia zaczęła dymić, wszyscy rozbiegli się, a gdy broń wyrzuciła olbrzymi swój ładunek, ziemia się zatrzęsła, niebo ryknęło, a z lufy buchnął dym i płomienie. Tym razem nawet Wang Tygrys się przestraszył i serce w nim zamarło. Nagle ujrzał on poprzez zasłonę dymu starą świątynię, leżącą w gruzach, z których wzbija się chmura kurzu. A wtedy Wang Tygrys zaśmiał sie swym bezgłośnym śmiechem i wykrzyknął:

(C. d. n.).

Aleksander Sendlikowski

# O formę przebudowy

## Młodzi prawnicy - bezrobotnym proletarjatem...?

### (Artykuł dyskusyjny)

Jednym z najciekawszych projektów, jakie ostatnio były wysuwane i dyskutowane, jest niewątpliwie, jak się wydaje, bliski urzeczywistnienia projekt zamknięcia list adwokackich na terenie kilku okręgów sądowych Polski, a być może nawet na terenie całego Państwa. Projekt ten przekracza ramy spraw zawodowych i nie może być traktowany wyłącznie z prawniczego punktu widzenia. Wprowadzenie go w życie oznaczałoby bowiem całkowitą zmianę zasad, na których opierały się dotąd organizacje i rozwój zawodów wolnych. Projekt ten stwarza kategorje uprzywilejowanych, grupy chronione dla i w imię wyłącznie ich własnych interesów, ponadto stwarza nowe kryterja oceny działalności zawodowej.

Dotychczas zabierała głos jedna ze stron. Palestra. Po drugiej stronie, zagrożonej nie padły dotąd mocniejsze, bardziej przekonywujące argumenty.

A trzeba stwierdzić, że dotychczas wypowiedziane opinje adwokatów są prawie wszystkie za projektem. Naogół jednak daje się zauważyć dążenie do uniknięcia dyskusji w tej sprawie. Zajęcie stanowiska jest kłopotliwe; będąc osobiście zainteresowanym trudno ustrzec się od subjektywizmu, a łatwo być posądzonym o mimowolną nieszczerość.

Argumenty są następujące: adwokatura jest przeludniona, napływ nowych sił, i to niezawsze odpowiednio przygotowanych, pauperyzacja postępująca coraz bardziej uniemożliwia przeciętnemu adwokatowi utrzymania się na stopie odpowiadającej jego stanowisku zawodowemu. Argumentacja pozornie słuszna, pozornie słuszne są i wnioski z niej wysnute: zaradzić istniejącemu stanowi rzeczy może zamknięcie dopływu nowych sił. Listy adwokackie w okręgach przeludnionych należy zamknąć. To jest usprawiedliwieniem mającej nastąpić zmiany. To jest wybór najłatwiejszej drogi. Mechaniczne zamknięcie list rozwiąże sytuację.

Istotnie, takie załatwienie sprawy być może rozwiąże sytuację dla adwokatów, choć i to nie jest pewne. Przyniesie ono bezwzględną korzyść miernotom adwokackim, które w normalnych warunkach nie mogłyby nawet marzyć o utrzymaniu swego stanowiska zawodowego. Niewątpliwie, poziom zarobków ogółu adwokatów także podniesie się — ale czyż chodzi o jedno lub drugie? Ponadto przy całej prostocie tego pomysłu i przekonywującej powadze argumentów nie podniesiono zupełnie sprawy, jaki skutek wywrze zarządzenie na ogół młodzieży prawniczej, kończącej studja, tej, która znajduje się o krok od przekroczenia progu aplikantury. Nie pomyślano o tem, czy interes państwa wymaga, aby takie ograniczenie musiało wejść w życie, jako jedyny możliwy i skuteczny środek osiągnięcia zamierzonego celu.

Projekt, który obecnie ma być zrealizowany nie jest nowością. Już od kilku lat tłucze się to tu, to tam, ta nieszczęśliwa deska ratunku. Groźba niemożności osiągnięcia zawodu adwokackiego, jak przysłowiowy miecz, wisi nad głową młodzieży prawniczej. Jako redaktor „Prawa" oficjalnego, centralnego organu organizacyjnego i naukowego polskiej młodzieży prawniczej, miałem możność zapoznania się z opinją młodzieży prawniczej całej Polski. Opinja była i jest obecnie jednolita, a wobec jasnego jej sprecyzowania warto ją przytoczyć.

Młodzież prawnicza stoi i stała zawsze na stanowisku, że przeludnienie adwokatury i pauperyzacja jej są szkodliwe; wobec trudnej i odpowiedzialnej społecznie roli adwokata, musi istnieć możność zabezpieczenia mu właściwej egzystencji, w sensie ekonomicznem. A co więcej, pomijając już względy ekonomiczne, przeludnienie adwokatury jest wogóle niepożądane z puktu widzenia państwowego.

Uznając w pełni, a nawet rozszerzając zasady, z których wychodzi adwokatura, młodzi prawnicy uważają projektowane obecnie wyjście za najgorsze i najniewłaściwsze ze wszystkich możliwych. A to ze względu na: 1) dziwną normę klasyfikacyjną, która zastrzega prawa wykonywania zawodu nie najodpowiedniejszym, ale tym, którzy do pewnego czasu osiągnęli stopień zawodowy, 2) krzywdzi młodych, a premjuje starych, co wobec braku jakiejś określonej limity wieku, która pozbawia prawa wykonywania zawodu — jest niesprawiedliwem, 3) nie odpowiada potrzebom Państwa, aby zawody prawno - publiczne wykonywali ludzie, wychowani i wykształceni w Polsce Niepodległej, 4) może stanowić niebezpieczny precedens na przyszłość w zakresie innych zawodów, które również dotknięte są i pauperyzacją i przeludnieniem. Sytuacja jest tem tragiczniejsza, że młode pokolenie, wypierane ze wszystkich zawodów, a raczej nie dopuszczane doń, w sposób mechaniczny byłoby zepchnięte do roli jakiegoś specjalnego bezrobotnego proletarjatu socjalnego.

Młodzi prawnicy widzą wyjście z sytuacji w ograniczeniu dopływu do adwokatury: 1) drogą wprowadzenia egzaminów wstępnych dla kandydatów na wydziały prawa (co jest konieczne nietylko ze względu na adwokaturę), 2) przez podniesienie poziomu pracy naukowej studentów i zaostrzenia klasyfikacyj egzaminacyjnych (wprowadzenie obowiązkowych ćwiczeń, seminarjów i t. d., 3) przez zmianę systemu aplikacji (konieczna i sądowa) i 4) przez wprowadzenie numerus clausus dla żydów, do czasu zupełnego pozbawienia ich możności współdziałania w wykonywaniu w Polsce działań publiczno-prawnych.

Ten ostatni postulat powinien być poważnie wzięty w rachubę. Nie trzeba być ani „chuliganem" ani nawet antysemitą, aby stwierdzić, że taki stan rzeczy, jaki ilustruje ostatnio ogłoszona przez Radę Adwokacką w Warszawie lista kandydatów na aplikantów, na której nie znalazł się **ani jeden Polak** i to obecnie, gdy adwokatura stołeczna ma ponad 50 proc. żydów — jest nie do utrzymania na krótką chociażby w przyszłości metę.

Postulaty, wysuwane przez młode pokolenie prawnicze, są sprawiedliwe, słuszniejsze, a co najważniejsza, zgodne z interesem narodu i państwa polskiego.

Interes bowiem narodu i Państwa nie może polegać na nietwórczem unieruchomieniu sił, które mogą działać z korzyścią, na zatrzymywaniu i spiętrzeniu ich w sposób nienaturalny. Wprost przeciwnie. Najlepsze siły muszą krążyć — rzeczą Państwa jest, aby stworzyć takie ramy, takie łożysko, w którem te właśnie młode, twórcze siły będą mogły być eliminowane, zużywane i wykorzystane najwłaściwiej. Wejście na drogę najłatwiejszą może się skończyć katastrofą.

Dyskusja, rozpoczęta na łamach „ABC", w sprawie zamknięcia listy adwokatów, da zapewnie jeszcze wiele materjału oświetlającego drogi wyjścia z dzisiejszej sytuacji.

Opinja młodych prawników jest w odniesieniu do projektu całkowicie negatywna i to musiało być powiedziane.

## *Mówią... piszą...*

### Odwołać „Święto Warszawy"!

Pod tym tytułem pisze słusznie dzisiejszy „Express Poranny":

„Na pierwszą połowę sierpnia zapowiedziano „Święto Warszawy". Miał to być rodzaj „Festivalu artystycznego" z okazji przybycia licznych gości z zagranicy i z kraju na Zjazd Polaków z zagranicy.

Nie mówmy narazie o charakterze tej imprezy. Pomysły urządzenia w stolicy zabaw i obietnice jakichś bajecznych efektów, mogły być jeszcze przed kilku tygodniami rozważane, jako nieszkodliwe atrakcje i mogły nawet łudzić pozorami... propagandy turystycznej, korzystnej dla rozwoju Warszawy. Lecz w obecnej sytuacji, gdy zarówno stolica, jak znaczny obszar kraju doznały wyjątkowo ciężkiej klęski, gdy zniszczenie powodzią objęło tysiące ludzi, okryło rodziny żałobą, spowodowało wielomiljonowe straty, a wszystkich obywateli postawiło pod moralnym przymusem niesienia wydatnej pomocy powodzianom — urządzanie jakichkolwiek błyskotliwych imprez w stolicy byłoby czemś nietylko niesmacznem, lecz wręcz niedopuszczalnem".

[illegible] dobrze znać zapowiadającego się bussines'u pod nazwą „Święto Warszawy", obawiając się zgóry, że opinja publiczna zajmie wobec ich niewczesnego pomysłu takie stanowisko, jak powyżej zacytowany głos „Expressu" usiłują się asekurować komunikatami, że „czysty zysk" (po potrąceniu oczywiście pensyj, prowizyj i tantjem aranżerskich) przeznaczają na powodzian. Ale to bynajmniej postaci rzeczy nie zmienia. Nic a nic nie zmienia!

## *Listy do redakcji*

### W imię fair play

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię fair play proszę o łaskawe umieszczenie w jednym z najbliższych numerów ABC poniższego sprostowania niedokładności, zawartych w artykule p. A. Nowaczyńskiego p. t. „Białe, czarne i brudne".

Wyjazd p. Ossendowskiego do Francuskiej Afryki Zachodniej (Afrique Occidentale Française) nie był „wyprawą filmową", a miał na celu dostarczenia mu materjałów literackich. Jak słaby nacisk był kładziony na film dowodzi fakt, że mieliśmy jedynie mały, taniutki aparacik amatorsko - reporterski.

Oprócz funkcyj filmowych i fotograficznych pełniłem obowiązki, że tak powiem, administracyjne, nieraz mocno absorbujące: zakup ekwipunku turystycznego, nadzór nad tragarzami i organizację ich wyżywienia i t. d., a nawet sprawy kuchenne naszej grupy, chociaż obecność w niej kobiety powinna była właściwie uwolnić mnie od tego dodatkowego kłopotu.

Nie zgłaszałem się do p. Ossendowskiego, lecz on zwrócił się do mnie z propozycją towarzyszenia mu. Pana Ossendowskiego poznałem w Waszyngtonie, gdzie przez trzy i pół lat byłem członkiem naszego poselstwa. Zrezygnowałem z etatu znudzony pracą biurową i demisjonowałem z M.S.Z. na własne żądanie.

Pan Ossendowski, uciekając przed bolszewikami, wracał przez Amerykę do Polski i bawił w Waszyngtonie przez czas jakiś jako „rozbitek życiowy", jakby powiedział p. Nowaczyński. Tam też, w kollaboracji z Amerykaninem Paynem — napisał on swoją najlepszą książkę „Przez kraj zwierząt, ludzi i bogów".

„Film się nie udał", jak pisze słusznie p. Nowaczyński, ale nie z przez niego podanych powodów. Zdrowie nietylko nie było złe, ale nawet było na tyle dobre, że po wyjeździe p. Ossendowskiego pozostałem jeszcze w Afryce przez 5 lat, gdy normalny „séjour" białych urzędników kolonjalnych jest dwuletni, poczem udają się oni do Europy na urlop wypoczynkowy.

Umiejętność filmowania była wystarczająca, aby potem wykonywać dla rządu francuskiego prace, za które posiadam liczne pisemne podziękowania i wyjątkowe wprost świadectwa.

Film się nie udał, bo udać się nie mógł z przyczyn ode mnie niezależnych, z których, by się nie rozpisywać, wymienię jedną, zupełnie samą w sobie wystarczającą.

Pomimo wielokrotnych próśb pana Kamila Giżyckiego, preparatora zoologicznego i moich, wbrew przyjętym w krajach podzwrotnikowych zwyczajom i wbrew najprostszemu zdrowemu rozsądkowi, — nasze wymarsze i wyjazdy z postojów były zawsze tak późne, że większość zdjęć była robiona przy pionowem, południowem oświetleniu, co nad równikiem skazuje je zgóry na fiasco. Podróż odbywała się w takiem tempie, że mowy nie było o wybieraniu odpowiedniego oświetlenia czy starannem wyszukiwaniem tematów.

Powyższe sprostowanie nie załatwia, rzecz prosta, ani sprawy krytyki p. Nowaczyńskiego, ani podania mu przez p. Ossendowskiego mylnych, lub złośliwie tendencyjnych informacyj. Odpowiem obszerniej na innem miejscu.

Z wysokiem poważaniem

**J. Giżycki**

## Z nauki i sztuki

### Teatr

— **Wielkie widowisko patrjotyczne w Rydze.** Od 2 dni panuje w Łotwie nastrój uroczysty, na który wskazują flagi narodowe, powiewające na domach w całym kraju. Nastrój ten spowodowany został wystawieniem w Rydze na wolnem powietrzu „Pieśni Odrodzenia", stanowiącej sceniczną ilustrację dziejów narodu łotewskiego. Przed oczami wielotysięcznych widzów, przybyłych z różnych stron Łotwy, przesuwają się obrazy, przedstawiające różne etapy historji tego kraju, jego dążenia i walki o wyzwolenie spod obcego jarzma. O rozmachu imprezy świadczyć może już sam „zespół teatralny", który obejmuje przeszło 3700 osób. Na premjerę sprzedano zgórą 40.000 biletów. Pierwsze przedstawienie odbyło się w obecności prezydenta państwa, rządu, korpusu dyplomatycznego oraz specjalnie w tym celu przybyłych dziennikarzy zagranicznych. Premjera trwała od godz. 9.30 wiecz. do 2 w nocy. Całość robiła imponujące wrażenie, szczególnie ładnie wypadły sceny, przedstawiające zabawy świętojańskie, nastroje tłumów w okresie rewolucji rosyjskiej i walki frontowe.

### Geografja

— **Nowa sowiecka wyprawa polarna.** Łamacz lodów „Sadko", który przed 18 laty zatonął i został wydobyty dopiero na jesieni r. ub., wyrusza niebawem na wyprawę arktyczną. Wyprawa pod kierownictwem zastępcy szefa Administracji Północnych Dróg Morskich, Joffego, będzie miała na celu zbadanie warunków hydrologicznych i stanu lodów w cieśninie Szokalskiego, pozatem prowadzić będzie badania hydrologiczne przez cały czas podróży.

**Prof. Schmidt w Warszawie.** W Międzynarodowym Kongresie Geograficznym w Warszawie weźmie udział także oficjalna delegacja Związku Sowieckiego. Na czele delegacji stoi prof. O. J. Schmidt, znany dobrze ze swej wyprawy na „Czeluskinie" i ze swej bohaterskiej akcji ratowniczej. Obok niego przybędą do Polski w delegacji uczeni sowieccy, prof. Szokalski, Baranski i Motylew. Prócz nich wezmą udział w Kongresie i wygłoszą referaty inni uczeni, jak np. Grigorjew i Świałowski.

Prof. Schmidt będzie miał na specjalnem posiedzeniu odczyt o swoich najnowszych badaniach w krajach polarnych.

— **Medal z okazji zjazdu geografów.** Mennica państwowa przystąpiła z okazji zjazdu geografów do wybicia pamiątkowego medalu na otwarcie zjazdu 23 sierpnia. Medal na jednej stronie ma podobiznę Wacława Nałkowskiego, słynnego geografa polskiego.

### Archeologja

— **Fryz z czaszek ludzkich.** W Meksyku podczas dokonywania badań archeologicznych natrafiono na szczątki jednej z najstarszych przedhistorycznych świątyń. Świątynia jest w kształcie krzyża (o nierównych ramionach). Wschodnia ściana świątyni posiada fryz z czaszek ludzkich. W świątyni znajduje się specjalne „miejsce święte", gdzie odnaleziono posąg bożka Ixtac Micoatl. Posążek jest z kamienia i stanowi cenny zabytek sztuki.

### Różne

— **Kursy wakacyjne dla cudzoziemców w Warszawie.** Dn. 30 b.m. nastąpi w Warszawie otwarcie dalszego ciągu kursów wakacyjnych o kulturze polskiej dla cudzoziemców i Polaków z zagranicy. Pierwsza część trwających od 16 b. m. kursów kończy się właśnie w Krakowie, skąd uczestnicy kursów wyjeżdżają w niedzielę, 29 b. m., do stolicy.

Z okazji otwarcia kursów w Warszawie odbędzie się dn. 30 b. m. o godz. 17-ej w kamienicy ks. ks. Mazowieckich „czarna kawa".

Kursy wakacyjne o kulturze polskiej dla cudzoziemców, organizowane od lat 4-ch przez Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gromadzą coraz liczniejszych uczestników (w r. 1931 — 21, w r. 1932 — 31, w r. 1933 — 46) następujących narodowości: Francuzów — 14, obywateli St. Zjednoczonych — 15, Włochów — 5, Czechosłowaków — 4, Węgrów — 2, 1 Austrjak, 1 Belgijczyk, 1 Bułgar, 1 Duńczyk, 1 Szwed i 1 Serbołużyczanin. W ostatnich kursach wzięło udział 3 profesorów uniwersytetu, 12 nauczycieli szkół średnich, 4 księży, 3 literatów, 2 dziennikarzy, 2 bibljotekarzy, 1 urzędnik i 15 studentów. Wszyscy uczestnicy znali język polski, gdyż wykłady na kursach odbywają się w języku polskim.

W r. b. Ministerstwo organizuje 3 kursy: w Krakowie, Warszawie i Gdyni, poświęcone kolejno Polsce dawnej i jej świetności, Polsce współczesnej, wreszcie — tendencjom Polski, sięgającym w przyszłość. Na kursy tegoroczne zgłosiło się więcej uczestników, niż w latach poprzednich i zgłoszenia w dalszym ciągu napływają. Miłych gości, których sprowadziło do Polski zamiłowanie do studjowania naszego języka i poznania naszej kultury, witamy serdecznie i życzymy, aby z Polski wywieźli jaknajmilsze wrażenia i jaknajpożyteczniejsze wiadomości.

# Rekordy!

## Krowia „miss". — 35.910 litrów mleka i 1769 kg. masła.

Po rozmaitych konkursach piękności, misek i miseczek, po wyborach różnych „królowych" wdzięku, skromności i urody, przyszła smutna manja rekordów. Rekord długości tańca bez odpoczynku, i takiegoż pocałunku, rekord pisania na maszynie z oczyma zawiązanemi i bez zawiązania, jednym palcem i dwoma palcami i inne arcybzdury.

Obecnie wzięto się do rzeczy nieco pożyteczniejszych, do odnajdywania prawdziwych rekordzistek. We Francji urządzono naprzykład konkurs na „najlepszą krowę Francji", na taką krowią miss. Pierwsze miejsce zajęła krowa „Herod", produkująca 8.300 litrów mleka i 468 kg. masła! Inna krowa o powabnem imieniu „Muzyka" może się poszczycić również wspaniałemi wynikami wprawdzie nie za rok, ale za 3 lata. — Oto poczciwe stworzenie dostarczyło w tym czasie 35.910 litrów mleka i 1.769 kg. masła. To jest prawdziwy rekord! Co znaczą wobec tego nasze, często dociągane, rekordy...

# Bibljoteka odpowiedzialności za wojnę światową

**Sarajewo, w lipcu.**

W najbliższych dniach do użytku publicznego oddana zostanie bibljoteka miasta Sarajewa. Serbskie to miasto, które posiada już od dawniejszych czasów bogate bibljoteki, jak bibljotekę byłego instytutu bałkańskiego, bibljotekę muzeum krajowego, dalej bibljotekę „Prosvjety", „Naprotku" i „Vakufu", otrzyma nową instytucję kulturalną, którą będzie bibljoteka, przeznaczona głównie dla historyków i publicystów. Inicjatywę wybudowania bibljoteki tego rodzaju dał szef statystycznego oddziału magistratu miasta Sarajewa, Kosta Mandicz. Były dziennikarz i znawca obcych języków starał się zainteresować miarodajne czynniki planem wybudowania takiej bibljoteki, mającej znaleźć pomieszczenie w ratuszu miejskim.

Przedewszystkiem chodzi o to, aby zgromadzono wszystkie druki w najszerszem tego słowa znaczeniu, które wydane zostały w Sarajewie, bez względu na to, o jakich kwestjach traktują i jakiemu celowi służyły. Oprócz tego bibljoteka gromadzi wszystkie książki traktujące o Sarajewie bez względu na to, w jakim języku zostały wydane i kiedy zostały wydane. Najważniejszym jednak jej oddziałem będzie oddział w którym pomieszczone zostaną wszystkie książki, broszury i jakiekolwiek publikacje, odnoszące się do kwestji „odpowiedzialności za wojnę", będącej stale jeszcze przedmiotem żywych dyskusyj.

O ile chodzi o publikacje dotyczące Sarajewa, najwięcej wydano ich do 1878 roku, t. j. do okupacji Bośni i Hercegowiny. Ta literatura niemal w komplecie zgromadzona jest w sarajewskiej bibljotece miejskiej. Jest tu dużo prac autorów, którzy bawili w Sarajewie i publikowali swe obserwacje. Dzieła te są przeważnie w obcych językach. Są tu publikacje obcych konsulów, którzy bawili w Sarajewie do 1878 roku, są książki pisane po francusku, angielsku, niemiecku, rosyjsku. Są również książki francuskich oficerów z 1812 roku. Od czasów Napoleona do okupacji szereg oficerów generalnych sztabów austrjackiego, rosyjskiego i francuskiego opublikowało swe wrażenia z podróży po Bałkanach albo też swe wrażenia z samego Sarajewa. Nie brak też książek pisanych po łacinie i po włosku, przez podróżników weneckich i dubrownickich. Oprócz oryginalnych publikacyj bibljoteka sarajewska ma również autentyczne odpisy lub fotografje wiadomości o Sarajewie, jakie publikowane były w różnych czasopismach i dziennikach. Obecnie gromadzone są odpisy z prasy austrjackiej, czeskiej i węgierskiej dotyczące Sarajewa z czasów aneksji. Później gromadzone mają być takie same opisy z prasy francuskiej, angielskiej, włoskiej i niemieckiej.

Najmłodszym a zarazem najbardziej interesującym oddziałem sarajewskiej bibljoteki, jest oddział gromadzący literaturę, dotyczącą t. zw. kwestji odpowiedzialności za wojnę. Sarajewo jest miastem, w którem doszło do czynu, jednoczącego cały naród jugosłowiański. Dlatego też Sarajewo pełnem prawem może materjał taki gromadzić. W tem mieście słusznie może być pomieszczona bibljoteka, w której z czasem zgromadzone zostałyby dzieła, dotyczące wojny światowej. Bibljoteka ta zapewne odwiedzana będzie przez wszystkich światowych historyków, publicystów, którzy pragną dotrzeć powodów wojny światowej. Narazie bilbjoteka mieści się w ratuszu miejskim. Później przystąpi się do budowy specjalnego gmachu, który będzie zapewne oryginalnym pomnikiem Sarajewa i jego roli w dziele zjednoczenia narodu jugosłowiańskiego.

**Dr. J. K.**

# Badanie wytrzymałości mostów w Warszawie

Praca mostowej komisji techniczno-naukowej, powołanej w swoim czasie przez prezydenta miasta dla zbadania stanu i wytrzymałości ustrojów mostów: Kierbedzia i kołowego pod Cytadelą, obradującej pod przewodnictwem b. rektora Politechniki Warszawskiej, prof. dr. inż. A. Pszenickiego, posuwają się naprzód.

W obecnej chwili dokonywane są, pod kierownictwem inż. Plebińskiego, obliczenia statyczne ustrojów mostu Kierbedzia, mające na celu ustalenie ich wewnętrznej pracy statycznej. Równolegle prowadzone są w laboratorjum wytrzymałości materjałów Politechniki Warszawskiej badania naukowe nad wytrzymałością próbek żelaza, wyciętych z części dźwigarów wspomnianego mostu. Porównanie rezultatów obliczeń statycznych z wynikami prób laboratoryjnych, w ten sposób otrzymanych, da możność stwierdzenia faktycznego stanu wytrzymałości tego mostu i ustalenia współczynnika bezpieczeństwa. Nastąpi to prawdopodobnie na jesieni.

Analogiczne prace, dotyczące mostu kołowego pod Cytadelą rozpoczęte będą po zakończeniu prac nad mostem Kierbedzia.

## Likwidacja strajku

Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy, p. Szumskiego, odbyła się dwustronna konferencja w sprawie strajku w fabryce karoseryj p. f. „K. P. K." przy ul. Mireckiego 5, zatrudniającej 61 robotników. Strajk wybuchł spowodu nieregularnego wypłacania w ostatnich czasach zarobków. Na konferencji nastąpiło porozumienie, w którego wyniku przedsiębiorca zobowiązał się w odpowiednich terminach uregulować wszystkie zaległości, wobec czego od czwartku, 26 b. m., strajk został zlikwidowany. Trwał on 3 dni.

# Niehigjeniczne pieczywo z koszyków zalewa Warszawę

Handel uliczny pieczywem przybrał w ostatnich czasach na terenie Warszawy wprost zastraszające rozmiary. Powoduje on zwiększenie bezrobocia w przemyśle piekarskim ze względu na chałupniczy wypiek piecywa, przeznaczonego do ulicznej sprzedaży, gdyż o tyle zmniejsza się obrót pieczywem w sklepach, a ponadto piekarnie, dostarczające pieczywa handlowi ulicznemu, należą do rzędu najbrudniejszych. Piekarnie te są czynne niejednokrotnie potajemnie, bez wiedzy władz, nie ponoszą świadczeń podatkowych, ani społecznych, nie mówiąc już o przestrzeganiu przepisów higienicznych. Jednak w ten sposób konkurują nieuczciwie z legalnemi warsztatami pracy.

W niektórych punktach stolicy, jak np. Wołówka przy Stawkach, pl. Kercelego, bazar na Smoczej etc. handlarz uliczny jest jedynym dostawcą pieczywa.

Zarówno cechy piekarskie, jak i związki zawodowe robotników piekarskich zwróciły się do władz z prośbą o wszczęcie akcji zwalczania handlu pieczywem z koszyków na ulicach.

W sprawie tej odbyła się w czwartek, 26 b. m., wstępna konferencja w oddziale aprowizacyjnym Komisarjatu Rządu. Zainteresowane zrzeszenia właścicieli piekarń zadeklarowały pewne kwoty, które mają być użyte na pokrycie kosztów kontroli, związanych z zaangażowaniem specjalnego personelu kontrolerów.

Zatrzymywani sprzedawcy będą karani. Karze ulegać będą również piekarze, dostarczający im pieczywa.

# 1800 dzieci
# Na kolonjach i półkolonjach letnich Katolickiego Związku Caritas

Wzorem lat ubiegłych Katolicki Związek Caritas, podobnie, jak lat ubiegłych, prowadzi i w bieżącym roku kolonje i półkolonje dla dzieci ubogich, a w olbrzymiej większości, bo w 80 proc. bezrobotnych rodziców. Kolonje letnie urządzano w Sieradzu, gdzie pod opieką SS. Urszulanek bawi od 26 czerwca do 31 lipca 50 dziewczynek i w Nowem Mieście, nad Pilicą, gdzie w dwu okresach, od 15 czerwca do 15 lipca i od 16 lipca do 15 sierpnia, spędziło i spędzi wakacje 120 dziewcząt.

W samej Warszawie, półkolonje letnie Caritasu prowadzone są w ciągu całego miesiąca lipca i początku sierpnia w 7 punktach. Największy ośrodek, prowadzony przez centralę przy pomocy oddziału wolskiego Zrzeszenia Patronatów Młodzieży, skupiający dziatwę dzielnicy wolskiej jest przy ul. Syreny; bawi tam przeszło 600 dzieci. Mniejsze, liczące od 50 do 250 dzieci każdy, są przy oddziałach parafjalnych Caritasu na Powązkowskiej, Grochowskiej, Annopolu, Chełmżyńskiej, Czerniakowskiej i w Samarytance.

Pozatem, Caritas umieścił około 500 dzieci na półkolonjach prowadzonych przez Radę Szkolną, Ligę Szkolną Przeciwgruźliczą i Katolicki Związek Polek, opłacając za nie około 10 zł. za dziecko za okres półkolonijny. Ogółem z półkolonji Caritasu korzysta w b. r. około 1800 dzieci.

Fundusze na prowadzenie tej akcji zbiera Caritas w czasie urządzanego co roku „Tygodnia Miłosierdzia", z ofiar instytucyj i przedsiębiorstw ze składek, wreszcie subsydjów Funduszu Pracy, Komisarjatu Rządu i Zarządu Miejskiego m. Warszawy. Nieliczny odsetek przedstawiają opłaty wnoszone za pobyt dzieci na półkolonjach przez rodziców, którzy, jak to trzeba zaznaczyć, w miarę swych możności starają się uczestniczyć w pracy dla nich samych prowadzonej.

Aczkolwiek kwoty uzyskiwane z wyżej przytocznych źródeł ogólnie przedstawiają się dość znacznie, nie wystarczają jednak na zaspokojenie potrzeb wszystkich dzieci, pozostających pod opieką oddziałów parafjalnych Caritasu, a nawet i tych, które zostały na półkolonje zakwalifikowane i mogą z nich korzystać. Widać np. brak odpowiedniej ilości sprzętu sportowego i szerzej zakrojonych rozrywek i urozmaiceń programów zajęć, większych wycieczek i t. p. Jednak mimo tych braków, na szczęście nie zasadniczych, Caritas stara się dać możność spędzenia lata na kolonjach i półkolonjach jaknajwiększej ilości dzieci, dać im opiekę wychowawczą i higjeniczną, oraz dużo wartościowego pożywienia.



Starania te należące do działu opieki nad rodziną, prowadzonego szeroko przez Caritas, przy wydatnej pomocy instytucyj i stowarzyszeń katolickich, oraz w pierwszym rzędzie Wydziału Opieki Społecznej i Urzędów Sanitarnych m. Warszawy, osiągają pełny sukces i należyte zrozumienie, uznanie, oraz poparcie szerokich mas rodziców małych obywateli, przebywających na półkolonjach.

Stały i planowo utrzymywany kontakt oddziałów z rodzinami zacieśnia się i nabiera coraz bardziej cech poważnej pracy społecznej, rokując jaknajlepszą przyszłość działalności kat. Zw. Caritas.

# Skazanie żebraka na 6 miesięcy więzienia

W oddziale VI Sądu Grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa rozpatrzono na ostatniem posiedzeniu 44 sprawy o żebractwo i włóczęgostwo. 6 osób skazano na umieszczenie w Domu Pracy Przymusowej na okres od 3 do 6 miesięcy, a 12 na umieszczenie w zakładach opiekuńczych. Z zawieszeniem na 2 lata 15 osób skazano na umieszczenie w Domu Pracy Przymusowej, również na okres od 3 do 6 miesięcy, a 3 na zamknięcie w przytułku. Jedną osobę uniewinniono, jedną skierowano do zakładu specjalnego, 5 spraw odroczono, a jednego żebraka sąd skazał na 6 miesięcy więzienia. Jest to uparty recydywista, zresztą właściciel sodowiarni, którego dochody wystarczają na dostatnie utrzymanie.

# Krwawy zatarg o klienta

Do Jakóba Erenfryda, (Muranowska 29), ulicznego sprzedawcy grzebieni i sznurowadeł na pl. Kercelego, podszedł jakiś przechodzień. Wybrawszy grzebień, zapytał o cenę. Wydała mu się ona za wysoką. Ponieważ sprzedawca nie chciał się zgodzić na proponowaną przez klienta cenę, targ nie doszedł do skutku. Po chwili klient zwrócił się do drugiego handlarza Menasze Kuperszmidta (Ogrodowa 62), u którego kupił grzebień. Zaobserwował to Erenfryd i, gdy kupujący oddalił się, handlarz rzucił się na swego konkurenta, pobił pięściami, powalił na chodnik i zaczął kopać. Napadnięty, zaskoczony niespodziewaną napaścią, schwycił przeciwnika za nogę, wzywając pomocy. Przechodnie i handlujący usiłowali stanąć w obronie napastowanego.

W tym momencie nadbiegł policjant, który zajście zlikwidował, przeprowadzając obu handlarzy do VII komis., gdzie spisano protokół za zakłócenie spokoju publicznego. Pobitego Kuperszmidta, któremu E. wybił ząb z górnej szczęki, opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.



## Ceny w Warszawie

Na piątek, 27 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 30 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 40 gr., osełkowe — 1 zł. 95 gr., wszystko za kg. w detalu.



## Właściciel domu Zamurował kominy

Do Sądu Grodzkiego w Targówku wpłynęła niezwykła skarga. Lokatorzy jednego z domów przy ul. Radzymińskiej wystąpili przeciwko właścicielowi kamienicy, oskarżając go o to, że zamurowuje im otwory od kominów.

Tego rodzaju szykany właściciel ma stosować względem lokatorów zalegających w komornem.

## Wypadki i kradzieże

**POŻAR**

Przy ul. Chłodnej 35, w piwnicy, należącej do Karola Grzegorza, wskutek zaprószenia ognia, zapaliła się skrzynia drewniana. Pogotowie IV oddziału straży, po 15-minutowej akcji, pożar ugasiło.

**ZAMACHY SAMOBÓJCZE**

23-letnia Wiktorja Molańska, robotnica (Handlowa 1), otruła się jodyną.

— 42-letni Czesław Krawczyk, murarz (Pl. Dąbrowskiego 11), otruł się ługiem na pl. Narutowicza.

— 33-letnia Antonina Tarkówna, bez zajęcia (Felińskiego 1, schronisko dla eksmitowanych). otruła się weronalem w bramie domu Towarowa 20.

— 23-letni Franciszek Duszkiewicz, goniec (Królewska 39), chcąc pozbawić się życia, połknął kilka kawałków szkła w urzędzie śledczym (Daniłowiczowska 3). — Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Krawczyka do szpitala Dz. Jezus, Tarkównę — do Wolskiego i Duszkiewicza — do św. Ducha.

**ZAGADKOWY ZGON**

W domu na pl. Dąbrowskiego 2, zasłabła nagle 67-letnia Łucja Chojnacka, bez zajęcia. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć staruszki — z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

**UPADEK Z DOROŻKI**

Na rogu ul. Nalewek i Gęsiej, spadł z kozła dorożki 62-letni Felicjan Rakowski, dorożkarz (Wolność 15). Doznał on wstrząśnienia mózgu, poranienia głowy i czoła, złamania żeber z prawej strony i potłukł się ogólnie. Rakowskiego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

**WYPADKI TRAMWAJOWE**

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, wypadł z tramwaju 55-letni Leon Kowalski, rzeźnik (Pustelnik). Doznał on potłuczenia tylnej części głowy i lewej ręki. — Na ul. Zygmuntowskiej, wypadł z tramwaju 20-letni Zdzisław Psioda, robotnik (Stalowa 54), który doznał poranienia lewej dłoni. — Ofiary własnej nieostrożności opatrzyło Pogotowie.

## TEATRY

**TEATR NARODOWY:** Dziś i jutro „Klub Kawalerów" Bałuckiego z Ćwiklińską, Dulębianką, Grabowskim i Węgrzynem.

**TEATR POLSKI:** Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

**TEATR NOWY:** Dziś i jutro komedja „Arleta i zielone pudła" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

**TEATR LETNI:** Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

**TEATR MAŁY:** nieczynny.

**KAMERALNY:** Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

**TEATR „100 pociech":** Dziś i jutro komedja „Gwiazdy ekranu".

**HOLLYWOOD:** Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

**WIELKA REWJA** (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „101 pociech" z Zimińską.

## WYSTAWY

**INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI**, Królewska 13. Wystawa książki sowieckiej i plakatów.

**KAMIENICA BARYCZKÓW.** Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

**ZACHĘTA:** Wystawa „Polska i jej lud".

**MUZEUM NARODOWE** (Podwale 15-17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

**S. i M.** (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

## KONCERTY

**S. i M.** (Królewska 11): Od godz. 18-ej — orkiestra, dancing.

## KINA

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
ANTINEA: „Najeźdźcy" i „Messalina".
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
APOLLO: „Csibi".
AS: „Nocny express" i „Uchwycona szajka".
CAPITOL: „Obiad o 8-mej" i „Burza o brzasku".
CASINO: „Kobieta - Orchidea".
COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Królowa szybkości".
CORSO: „Miłostki baletnicy" i rewja.
ERA: „Blaski i cienie miłości" i „Wielkomiejskie cienie".
FORUM: „Dwa oblicza", „Miłość bez słów".
GLORIA: „Miasto - Widm".
KOMETA: „Kobieta kameleon", rewja.
MEWA: „Dama w smokingu" i „Boczna ulica".
MAJESTIC: „Gdy Pani nie chce dziecka".
MASKA: „Czar jej oczu" i „Kongres taneczny".
MARS: „Dzielny wojak Szwejk" i „Branka synów puszczy".
MIEJSKIE: „Wrogowie małżeństwa" i „Córka pułku".
NOWA TOMBOLA: „Miraże szczęścia" i „Prawo do grzechu".
NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja.
OKO PRASKIE: „Biały Upiór", „Jasnowłosy sen".
PAN: „Byłem szpiegiem".
PETIT TRIANON: „W twoich ramionach" i „Skandal z Saint Moritz".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon" i „4-ch uciekinierów".
PRAGA: „Nocny lot" i „Przygoda na Lido".
RAJ: „Mandżurja płonie" i dod.
ROXY: „Zbrodniarz", „Grzech".
RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".
STYLOWY: „Dzielny chłopiec".
SOKÓŁ: „Pozwól się kochać" i „Powódź".
UCIECHA: „Ostatnia carowa".
UNJA: „Higjena seksualna".
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja, „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia".

## Komunikaty teatrów

**PIĘKNE Z POŻYTECZNEM! NOWY SUKCES STAREJ PRAWDY**

„Piękne z pożytecznem!", tem hasłem kieruje się w obecnej chwili publiczność warszawska, zapełniając teatry Narodowy, Letni i Nowy, z których artyści zrzeszeni w Spółdzielni, przeznaczyli w ciągu bież. tygodnia 10 proc. dochodu na ofiary powodzi.

Rojno więc i wesoło na „Klubie kawalerów" w teatrze Narodowym, gdzie takie sukcesy zbierają: Ćwiklińska, Dulębianka, Janecka, Świerczewska, Buszyński, Grabowski, Roland, Stanisławski, Wesołowski i Węgrzyn; przepełnienie w teatrze Letnim na wesołej komedji „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Lubieńską, Nakoneczną, Chmielewskim, Krzewińskim, Hapińskim i innymi.

Równie i na „Arlecie i zielonych pudłach" w teatrze Nowym publiczność żywo oklaskuje wesołe perypetje świetnego zespołu z Solską, Jarkowską, Gellówną Kurnakowiczem na czele.

**SUKCES „ROZKOSZNEJ DZIEWCZYNY"**

Komedja muzyczna R. Benatzky'ego p. t. „Rozkoszna Dziewczyna" w polskiej wersji Juljana Tuwima, zdobyła Warszawę. Kapitalne piosenki, odznaczające się bądź szczerym sentymentem, bądź niedoścignionym humorem, komiczne sytuacje, żywa akcja i świetny Tuwimowski djalog — to najistotniejsze walory „Rozkosznej Dziewczyny". Codziennie do ostatniego miejsca wypełniona widownia zachwyca się grą wykonawców z Janiną Romanówną, Adolfem Dymszą i Igo Symem na czele, piękną muzyką, dyskretnie akompanjującą, oraz przemiłemi kostjumami i dekoracjami.

„Rozkoszna Dziewczyna" zapowiada się na długotrwałe i świetne powodzenie, czego najlepszym dowodem już dzisiaj jest fakt, iż cała Warszawa mówi tylko o Romanównie, Dymszy i Symie, jako swych ulubieńcach, których musi zobaczyć w nowych rolach.

## RADJO

**Piątek, dn. 27 lipca**

16.40 Tr. z międzypaństw meczu tenisowego Polska — Danja. 17.00 Aud. dla chorych (Tr. ze Lw.). 17.30 Płyty (ork. Sandlera). 18.00 Reportaż: Jak Lisków przetrwał kryzys — E. Paciorkowski. 18.15 Konc. solistów (Tr. z Pozn.) — W. Roessler - Stokowska (m. sopr.) i J. Rakowski (viola i d'amore). 18.45 Pogad. turyst.: Przełomem Stryja przez Karpaty — W. Stępowski. 18.55 Jak spędzić święto? 19.15 Muz. lud. (pł.). 20.02 Płyty (piosenki zesp. „Boswell - Sisters"). 20.12 Konc. symf. — ork. symf. P. R. p. d. K. Wilkomirskiego i J. Czaplicki (śp.). W progr. m. in. Sutia D-dur Bacha na 2 oboje, 3 trąbki, kotły i kwint. smyczk., Suita Ravela „Le tombeau de Couperin", arje operowe Verdiego, Wagnera i Czajkowskiego i Symfonja d-moll Stojowskiego. W przerwie 21.00 — 21.10 Wiad. rol. 22.00 Felp.: Jeden dzień na wsi — J. Grażyńska. 22.15 Muz. tan. z kaw. Europa w Ciechocinku. 23.05 Koniec

**Sobota, dn. 28 lipca**

6.30 Pocz. aud. 12.10 Muz. lekka z Ciechocinka (piosen.). 13.05 Muz. popul. (pł.). 16.00 Konc. muz. żydowskiej — ork. P. R. p. d. H. Szpilmana, Chór Szneura, L. Lurie (sopr.) i St. Goldfarb (ten.). 17.00 Tr. z międzypaństw. meczu tenisowego Polska — Danja. 17.00 Słuchowisko dla dzieci „Pinokio" pg. Collodiego (Tr. ze Lw.). 17.40 Konc. zesp. salon. N. Mańskiej. 18.15 Felj. liter.: Co czytać?—St. Adamczewski. 18.30 Pogad.: Delegaci 8 miljonów ludu polskiego zagranicą na zjeździe w Warszawie — M. Pankiewicz. 18.40 Życie kult. i art. stolicy. 18.55 Felj. muz.: Beethoven i jego pierwszy Fidelio, Anna Milder - Hauptman — W. Fabry (Tr. z Kr.). 19.10 Transmisja z Salzburga opery Beethovena „Fidelio" w wyk. ork. Filharmonji wiedeńskiej i solistów p. d. Ryszarda Straussa (Eleonora — Lotte Lehmann). W przerwie (20.25 — 20.55 Wiad. sport. i Dz. wiecz.). 22.00 Konc. Chopinowski — Zb. Drzewiecki. W progr.: Polonez es-m. (Nr. 2), Nokturn cis-m. (pośm.), Impromptu Ges-d. (Nr. 3) i cztery Mazurki (Nr. 38, 33, 32 i 21). 22.30 Pogad. akt. 22.40 Muz. tan. z kaw. Paradis. 23.05 „Kukułka Wileńska": X-ty Wieczór kabaretu literackiego p. t. „Kukułka w kajaku". 24.00 Koniec aud.

## 150 lekarzy angielskich w Warszawie

W pierwszej połowie sierpnia r. b. oczekiwany jest przyjazd do Warszawy większej wycieczki lekarzy angielskich, złożonej z około 150 wybitnych przedstawicieli angielskiego świata lekarskiego — członków Królewskiego Instytutu Zdrowia Publicznego. Gości angielskich podejmować będzie Zarząd Miejski, ponieważ interesują się oni głównie dotychczasowemi wynikami prac polskiego szpitalnictwa. Uczestnicy wycieczki zwiedzić mają szczegółowo miejskie szpitale i zakłady położnicze.

## Bezwzględny areszt za znęcanie się nad końmi

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało Józefa Malinowskiego (Szlachecka 14), Antoniego Tkaczyka (Warszawska 17) i Józefa Pęczonka (wieś Rabaty gminy Wilanów), każdego na 3 dni bezwzględnego aresztu za znęcanie się nad końmi i używanie chorych koni do pracy, co sprzeciwia się obowiązującym w tej mierze przepisom.

## Zmarli

ś. p. Stanisław Tittenbrun, pow. weteran, l. 88, w Warszawie; ś. p. Emilja z Urlichów I v. Sindelar, II v. Geyerowa, w Warszawie; ś. p. Jan Kazimierz Rejewski, dyr. f. „Fuchs", l. 62, w Warszawie; ś. p. Henryk Jerzy Zaborowski, uczeń, l. 16, w Warszawie; ś. p. Jadwiga z Jelców Kamieńska, wdowa, l. 78, w Warszawie.

### Jakie są perspektywy

# Wybuchu wojny amerykańsko-japońskiej

### Ciekawa ankieta dziennika japońskiego „Hinode"

Dziennik japoński „Hinode" ogłosił ankietę na temat możliwości wybuchu wojny amerykańsko-japońskiej. Jeśli wierzyć prorokom - ekonomistom — rok 1935 będzie szczególnie ciężki. Dopiero wówczas ludzkość zrozumie istotę kryzysu.

W ankiecie zabrało głos wielu wybitnych polityków i ekonomistów, oraz przedstawicieli sił zbrojnych.

Hirota Sensakon powiada: Rok 1936 będzie dlatego dla Japonji rokiem kryzysu, że Ameryka zakończy wtedy swój program rozbudowy marynarki, bolszewicka „piatiletka" dobiegnie końca, a Chiny odbudują z pomocą Ameryki swoją potęgę morską i lądową. Problem mandatów nad niektóremi wyspami stanie się znowu aktualny.

Kontradmirał floty japońskiej, Eudo, twierdzi, że w razie wybuchu wojny i pojawienia się amerykańskich krążowników u brzegów Japonji, będzie ona mogła przeciwstawić im dwadzieścia jeden mniejszych krążowników, które uporają się z dziesięciu amerykańskimi, tembardziej, że, jak twierdzi kontradmirał, przewyższają one tamte doskonałością konstrukcji i odpornością.

Inny znawca spraw morskich, Hirada, zapewnia, że Ameryka miałaby ciężki orzech do zgryzienia, atakując Japonję. Tymczasem flota japońska mogłaby odrazu dokonać zajęcia Filipin. Hasłem jej byłoby — „Czekamy na was"...

— Jedno jest pewne — powiada Hirada — olbrzymia amerykańska eskadra, oddalona o tysiące kilometrów od swojej bazy miałaby niemałą trudność, walcząc na dalekich morzach. Kto wie, czy nasze śmigłe łodzie podwodne nie zadałyby jej śmiertelnego ciosu...

Inny kontradmirał, Fukuda, tak pisze o łodziach podwodnych amerykańskich i japońskich:

Ameryka posiada największą liczbę łodzi podwodnych, ale to tandeta. Japonja rozporządza zato większą liczbą podwodnych łodzi o dużym tonnażu. Rozporządza ona dwudziestu dwu łodziami podwodnemi tysiąc tonnowemi i 45-ciu mniejszego kalibru. Ogółem posiada 67 łodzi.

Tymczasem Ameryka rozporządza zaledwie sześciu większemi łodziami, a 75-ciu mniejszemi. Tonnaż wszystkich tych amerykańskich łodzi nie przekracza w sumie 67 tysięcy tonn. Natomiast należy podkreślić, że japońskie torpedowce odznaczają się świetną konstrukcją. Obecnie w warsztatach okrętowych w Stanach Zjedn. wykańcza się trzy nowe łodzie, podczas gdy w Japonji na warsztacie jest sześć najnowszego typu torpedowców. Zważywszy, iż Amerykanie posiadają tylko statki o słabym tonnażu, można bez przesady powiedzieć, że Japonja byłaby w bitwie morskiej silniejszym przeciwnikiem.

W dalszym ciągu ankieta dała odpowiedź na pytanie, jak się przedstawia armja powietrzna japońska?

Kapitan Tatekomi kreśli przypuszczalny program wojny:

— Wojna przyszłości rozpocznie się bitwą powietrzną. Obydwie eskadry wyślą na zwiady swoje samoloty. Stoczą one bitwę nad oceanem. Wierzę, że i w tym wypadku Japończycy będą mieli przewagę nad przeciwnikiem. Znają bowiem lepiej teren, zaś wróg będzie atakować naoślep. Zakryjemy nasze okręty zasłoną z dymu, zaś nasze samoloty będą nas informować, gdzie się znajduje flota amerykańska. W pewnej chwili japońskie myśliwskie samoloty zjawią się nad okrętami amerykańskiemi i zasypią je gradem kul, zaś torpedy dokończą dzieła.

Taketomi wierzy w nadludzką odporność żołnierza i marynarza japońskiego.

Oto kilka przykładów: Obsługa armat 16-calowych składa się z pięćdziesięciu ludzi. Najważniejsza sprawa, to szybkie nabijanie armaty. Na okrętach wojennych w rodzaju „Nogato", marynarze dokonywują tej skomplikowanej czynności w trzydzieści sekund. Natomiast marynarze amerykańscy z okrętu „Colorado" potrzebują blisko 40 sekund. Pięć sekund spóźnienia, to już wielki szkopuł. Podczas bombardowania amerykańskie okręty będą stale się spóźniać o 10 sekund, ustępując placu Japończykom. A wiadomo, że nikt na świecie nie posiada tak zręcznych rąk i nóg, jak Japończycy. Są oni niezwykle pracowici i wytrwali. Nieustannie pracują nad udoskonaleniem narzędzi śmierci. Europejczycy i Amerykanie czynią to samo, ale japońscy wywiadowcy śledzą postępy techniki u sąsiadów. Żaden nowy wynalazek nie da się na dłuższą metę ukryć. Wróg zawsze się w końcu dowie o narodzinach nowej ulepszonej broni. Wtedy wymyśla się coś jeszcze bardziej precyzyjnego.

Sęk w tem — konkluduje kapitan Teketomi — aby się nie obawiać najazdu barbarzyńców. Zasadę tę staram się zaszczepić młodemu pokoleniu, które skazane jest na to, że kiedyś spotka się na polu bitwy z obcym najeźdźcą...

### Kosyner z Wileńszczyzny

## Niedoszły król Andory

### aresztowany w Barcelonie

Wśród depesz o zabójstwie kanclerza Dollfussa i puczu wiedeńskim, wśród nawału depesz o powodzi — znalazła się wiadomość o... pretendencie do tronu andorskiego. Na terenie zagubionej w Pirenejach liliputciej republiki Andory, która, jak wiadomo, podlega wspólnemu protektoratowi prezydenta Republiki Francuszkiej i hiszpańskiego biskupa miasta Urgel, pojawił się ni stąd ni zowąd tajemniczy osobnik, który zdołał wzniecić tam nawet rozruchy antyhiszpańskie.

W chwili, gdy to piszemy, awantura dobiega końca. Pretendent do tronu andorskiego został już aresztowany i, prawdopodobnie, po osądzeniu zostanie wydalony z granic Hiszpanji, a tem pewniej z granic republiki, której chciał być królem. Niemniej jednak jest to osobistość ciekawa i warto się nią zająć.

Według jednych nazywa się Szossyrew, jest hrabią. Według innych Stossynesse, jest baronem, z pochodzenia Holendrem, on sam nazywa siebie „Le roi Boris I d'Andorre", zaś według kronik... policyjnych jest to poprostu włóczykij, albo, jeśli kto woli, obieżyświat, nazwiskiem Kosyner, pochodzi... spod Wilna.

Naszem zdaniem Kosyner to zdolny... aferzysta. Zdołał on bowiem naciągnąć już pewną miljonerkę amerykańską, nazwiskiem Mormon, na grubsze, dzięki czemu mógł wywołać burzę w szklance wody, czyli rewolucję w Andorze. Pani Mormon zostałaby prawdopodobnie królową andorską, obywatele rzeczypospolitej przestaliby płacić podatki, słowem — raj na ziemi...

Kosyner zdołał sobie pozyskać sympatję dużej grupy Andorczyków, tak że przybywszy ostatnio do Andory, rozwiązał patrjarchalną „Radę Dolin", zapowiedział nowe wybory na sierpień i mianował „premjerem" obywatela Andory, Don Pedro Torresa, który „zawsze był mu wierny". Jeszcze w marcu przyznano Kosynerowi obywatelstwo andorskie, nie wymagając od niego spełnienia zwykłych warunków, t. j. poślubienia jakiejś miejscowej dziewicy i rocznego pobytu dla wykazania się uczciwością i trzeźwością. Dotąd sielanka.

Jednakże Kosynerowi znudziło się być zwyczajnym obywatelem Andory i zapragnął władzy, bodaj na tym mikroskopijnym terenie. Postanowił więc ogłosić się regentem króla francuskiego i panować do czasu jego intronizacji. Zaczął więc przekonywać Andorczyków i rozpętał taką agitację, że t. zw. wigowie, którzy na terenie Andory pilnują interesów biskupa Urgelu i prezydenta Francji, nakazali mu opuścić terytorjum państewka. Kosyner przeniósł się do Hiszpanji wraz ze swoją Amerykanką i stamtąd wydał proklamację do narodu andorskiego.

Jednakże te jego wyczyny sprzykrzyły się władzom, zarówno hiszpańskim, jak i francuskim, wobec czego niedoszłego króla Andory aresztowano w Barcelonie, skąd zostanie wydalony do Holandji, gdzie naogół uważają go za Holendra, ewentualnie do Polski, skąd faktycznie pochodzi.

I tak się skończył pucz rojalistyczny w republice andorskiej.

## Na jubileusz króla Jerzego V

### przybędą delegacje w olśniewających klejnotach

W maju 1935 r. król Jerzy V obchodzić będzie 25-lecie swego panowania. Przy tej sposobności ze wszystkich stron olbrzymiego imperjum przybędą delegacje do Londynu.

Między innymi z Indji przybędzie 27 maharadżów i książąt w towarzystwie bardzo licznej świty. Ci władcy hinduscy przywdzieją najpiękniejsze swoje uniformy i mieć będą na sobie niezwykle kosztowne klejnoty. Tak np. maharadża Barody będzie mieć na głowie turban, zapięty djamentem, który co do piękności i wagi idzie bezpośrednio po slynnym „Koh-i-noorze". Maharadża Gualioru mieć będzie na sobie olbrzymi sznur pereł, mający 27 metrów długości, natomiast władca Patiali mieć będzie na swoich szatach klejnoty wartości 12 miljonów.

Władcy Indji złożą królowi angielskiemu dar, który wręczy osobiście maharadża Alwaru. Będą to dwa olbrzymie brylanty, nazwane przez hindusów „bardziej oślepiające, aniżeli księżyc". Król Jerzy V, cesarz Indji, jest sobie skromnym obywatelem, a jedyną jego namiętnością jest zbieranie znaczków pocztowych.

## Manewry powietrzne

### nad Londynem

Zagrożenie Londynu od strony powietrza w wojnie przyszłości jest obecnie najpopularniejszym tematem rozmów całej Anglji, a jednocześnie najpoważniejszą troską władz wojskowych, mających za zadanie obronę stolicy.

Po licznych próbach obrony przeciwlotniczej, dokonanych w Polsce, w Niemczech i Francji, przeprowadzane są one obecnie w Anglji. Położenie Anglji uległo w ostatnich czasach bardzo poważniej zmianie, dotąd bowiem ludność wyspiarska tego kraju uważała, że jest zupełnie bezpieczna, jeśli chodzi o atak z lądu europejskiego.

Obecnie jednak to zupełne bezpieczeństwo Anglji okazało się złudzeniem. Wykażą to najlepiej manewry, odbywające się obecnie w Londynie. Manewry mają na celu dowieść, czy ta wielka stolica jest w stanie obronić się przed atakiem powietrznym.

Przebieg manewrów będzie następujący: 196 samolotów bombowych wyruszy na Londyn, mając na celu teoretyczne zniszczenie miasta. Natomiast z lotnisk, otaczających stolicę angielską, wyleci w powietrze 180 aparatów myśliwskich, mających za zadanie obronić miasto przed atakiem z powietrza. W pewnej więc chwili nad stolicą Anglji unosić się będzie w powietrzu około 400 lotników. Ciekawa też rzecz, jakie wnioski wysnują angielskie władze lotnicze z tej wielkiej próby?

## Długość przelotu na szybowcu

Jak już podawaliśmy, w dniu 22 b. m. został dwukrotnie pobity rekord Polski długości przelotu na szybowcu w linji prostej.

Por. inż. Blaicher z Aeroklubu Lwowskiego, wystartował 22 lipca r. b. na szybowcu „Komar" ze wzgórza Korokolik w Ustjanowej. Po półgodzinnym locie pilot napotkał burzę, na czole której szybował w kierunku północnym około 40 km., następnie lecąc obok burzy, uzyskał 3000 mtr. wysokości. Po 45 minutach lotu szybowiec wyszedł z burzy gradowej korkociągiem i lądował szczęśliwie w odległości 96 km. od miejsca startu.

W tym samym dniu pilot Bolesław Baranowski wystartował na szybowcu S. G. 28, ciągniony przez samolot R. W. D. 8 z lotniska lwowskiego w Skniłowie do przelotu na czole nadciągającej od zachodu burzy. Szybowiec po odczepieniu się od samolotu na wysokości 300 mtr. osiągnął samodzielnie w kilka minut wysokość 2000 mtr. Po 3-godzinnym locie w kierunku północno-wschodnim szybowiec lądował w Koniuchach na zachód od Łucka po przebyciu 106 i pół kilometra.

Dotychczasowy rekord Polski przelotu w linji prostej należał do Baranowskiego i wynosił 84 km.

## Rewolta w Austrji



Kanclerz Dollfuss zamordowany przez spiskowców w gmachu kancelerskim.



Mjr. Fey, minister bezpieczeństwa, który przez kilka godzin był więźniem spiskowców.



Dr. Rintelen, poseł austrjacki w Rzymie, popełnił samobójstwo w areszcie. Aresztowany został, jako podejrzany o utrzymywanie łączności ze spiskowcami.

**Jan Waśniewski** 38

# OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

— Irka! Czyż ty sobie nie zdajesz sprawy, gdzie my mieszkamy? Czyż zapominasz, jaki to zapadły, przeklęty kąt? Ja nie powiem nic, daję ci słowo honoru, ale przecież on jutro czy pojutrze będzie wiedział o wszystkiem. Nie ma potrzeby nawet pytać, znajdą się tacy, co sami do niego przylecą z ozorem, jak tylko zobaczą, że się do ciebie zbliżył... Ja cię bardzo przepraszam, ale ty się nie łudź... On zechce, byś została jego kochanką i niczem więcej... Napewno...

Tym razem Irena zbladła... Nie mogła, a co więcej nie chciała — za nic nie chciała! — wierzyć, że to, co przeżyła w marzeniu, nie ziści się. Nie znajdując narazie argumentów, by obalić jego twierdzenia, wybuchła:

— Nie mów tak! Ja tego pragnę! Całą sobą pragnę. Czy ty wiesz, co to pragnienie? Mnie to, w czem żyję, obmierzło! — zerwała się z kanapy. — Gdy na to patrzę, to mi się chce krzyczeć i wyć! Ja pragnę... Rozumiesz? Ja tamtego pragnę.

Nie poznawał jej. Ciężkie, marzące oczy stały się płomienne, z postaci zamiast wschodniego rozleniwienia biło wola.

Jeszcze nigdy nie widział jej tak podnieconej. Potrząsnął głową i rzekł z upartym uśmiechem:

— Ależ, Iruchna, nie marz!... Wybieraj między mną, a nim, ale nie bierz pod uwagę małżeństwa... Ja, albo on! Wiem, że jesteś samotna, a to ciepło, którego pragniesz, którego kobiecie tak potrzeba, dam ci tylko ja! Obserwowałaś Faleńskiego i wiesz, jaki jest: namiętny, ale zimny i wyrachowany.

Irena uśmiechnęła się. Znała swój kobiecy powab i wierzyła w swą inteligencję. Targowski z tym sceptycyzmem wydał jej się naraz śmieszny. Nagle zrodziło się podejrzenie, że pragnie ją odciągnąć od Faleńskiego.

— Ja też chcę walczyć o swoje szczęście... I potrafię! Potrafię lepiej, niż ty! Twoje ostatnie słowa, to zapewne również walka... Walka o łanię, według niedawnych słów, tylko że walka z łanią samą, a nie z tamtym... Walka sceptycyzmem.

Targowski wstał.

— Żegnam cię i zostawiam samą. Przemyśl to wszystko i pamiętaj o tem, co ci mówiłem.

Została sama... Naftowa lampa, stojąca na stole, rozpaliła się za mocno i filowała cieniutką smużką sadzy. Przykręciła ją lekko. Cisza stała się tak zupełna, jakby kto świat cały otulił nie śniegiem, a watą.

„Przemyśl to wszystko".

Wzruszyła ramionami.

— Śmieszny on jest ze swojem ostrzeżeniem i proroctwami na przyszłość...

Przeżyła marzenia tak intensywnie, że nie mogła uwierzyć, by się nie urzeczywistniły.

Dlaczego zresztą miałyby się nie urzeczywistnić?... Przecież Faleński już się nią mocno zainteresował... Jest namiętny, a ona działa mu na zmysły. A ona sama? Być może, że już się zakochała, a przynajmniej potrafiłaby go pokochać mocno i prawdziwie.

Czemże bowiem jest miłość? Jakże to o niej prawi odwieczna bajka o królewnie: ktoś (rycerz) budzi śpiącą do nowego życia, wznieca w niej chcenie i ukazuje nowe światy — pyszne, odurzające powabem.. On — Faleński — stworzy jej nowe, inne i o ileż lepsze życie. A ona za to wyrwanie z uśpienia, z samotności — całą swą namiętnością i ciepłem wewnętrznem obdarzy jego, rycerza, w pierwiastek czynny i twórczy w opanowaniu życia... Tak! Czuje, że mogłaby zamknąć w nim cały świat. Czekałaby z utęsknieniem na jego przyjście, snując się po dużych, jasnych pokojach... Byłoby dużo luster... Jedno tremo, drugie. Szafy z lustrzanemi drzwiami. Widzi w nich odbicie swej postaci: ciężkie, kasztanowate włosy i marzące oczy. Jakże leniwo stąpa...

Nie! Stanowczo nie mogła uwierzyć, aby to wszystko miało się rozprysnąć o jeden jej krok, jeden romans, zrodzony z głuchej, przygnębiającej nudy wsi i z samotności.... Bo jakże to się zaczęło? Zupełny brak wrażeń — niemożność zobaczenia nawet marnego kinowego obrazu... Zupełna nuda i pół bezwiedna reakcja zmysłów. On zresztą też jej nie kochał.... Teraz mówi co innego, ale to tylko podrażniona ambicja samca, który widzi, że inny zbliża się do niej... Napewno nie kochał! Przypomniała sobie, jak kiedyś — w uniesieniu miłosnem — zdradził powód zajęcia się nią, jak opowiadał o tym geście poprawiania włosów, tam, na plaży.

Umiechnęła się...

Jeden gest powodem złamania losu — powodem niemożności wyżycia się uczuciowego? Nie! Świat byłby śmieszny w swej głupocie, gdyby coś podobnego!... Ha, ha, ha... Groteska!.

Naraz w pamięci zadźwięczały słowa Targowskiego:

— Zechce, byś została jego kochanką i niczem więcej.

Poczęła rozważać logicznie. Przedewszystkiem w jakiż sposób Faleński dowie się, co ją istotnie łączyło z Targowskim? Przecież mógł u niej bywać, jak inni... Zachowaniem swojem zada kłam wszelkim podejrzeniom. Wie, że Faleńskiemu się podoba. A to w jej ręku atut nie do pokonania. Zacznie się ta odwieczna gra: podniecanie, rozdrażnianie zmysłów, nieukoju. Zatrzyma go w ten sposób przy sobie.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA